

Nie będzie dymisji. Minister Marcin Kierwiński został obroniony w Sejmie **strona 7**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin. Ta elita dowódców odgrywała kluczową rolę w II wojnie i strukturach terroru. **strony 9 - 11**

POD
PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
11.06.2026

Nr 133 (15 104)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Muzeum Jacka Malczewskiego uczci Radomski Czerwiec '76 **strona 4**

Radomska Wiosna Literacka. Męski i żeński świat w książce **strona 6**

Alarmy bombowe w szkołach w Radomiu i powiecie **strona 3**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. FACEBOOK/ZIEMIA PRZYSUSKA

NASZ REGION

Jubileusz 100-lecia jednostki świętowali strażacy z Rzucowa **strona 5**

Miliony złotych dla szpitala na Józefowie

Mazowiecki Szpital Specjalistyczny w Radomiu otrzymał olbrzymie wsparcie z Unii Europejskiej - z Krajowego Planu Odbudowy i od Samorządu Mazowsza **strona 3**

INWESTYCJE NOWY OBIEKT MA POPRAWIĆ TERMINOWOŚĆ DOSTAW

Poczta w Radomiu modernizuje się

Janusz Petz
Radom

Poczta Polska rozpoczęła realizację projektu, którego celem jest uruchomienie tak zwanych depotów przejściowych. Są to obiekty operacyjne, które stanowią jednocześnie ostatni etap procesu przed doręczeniem przesyłki.

Działalność rozpoczęła pierwsza taka placówka w Radomiu, zlokalizowana przy ulicy Stefana Okrzei 17/21. Nowa inwestycja pozwoli na poprawę jakości obsługi klientów i terminowości dostarczania przesyłek.

Depoty przejściowe (właściwie DER-y - Działy Ekspedycyjno-Rozdzielcze) to kompaktowe jednostki wyposażone w podstawowe elementy automatyzacji, takie jak elektryczne, modułowe przenośniki rolkowe, wspierające sprawniejszą obsługę przesyłek. Nowy DER przy ulicy Okrzei to 750 metrów kwadratowych powierzchni magazynowej z kilkunastoma bramami i rampą do obsługi pojazdów kurierskich. Dzięki temu możliwa będzie jednoczesna obsługa około 30 pojazdów.

W Radomiu funkcjonowała już placówka tego typu przy ulicy Prażmowskiego i dysponowała 350 metrami kwadratowymi powierzchni operacyjnej. Lokalizacja ta była jednak zbyt mała, przez co nie zapewniała spraw-

nej realizacji procesów logistycznych, w tym obsługi pojazdów kurierskich i ciężarowych.

Zwiększenie przepustowości Poczty Polskiej w regionie Radomia to dobra wiadomość dla klientów. Wszystkie procesy logistyczne mogą być realizowane szybciej i bardziej efektywnie w jednej, nowoczesnej lokalizacji. Oznacza to poprawę terminowości dostarczania przesyłek do klientów.

Celem realizowanej ogólnopolskiej inwestycji jest budowa bardziej wydajnej, elastycznej i nowoczesnej sieci operacyjnej, odpowiadającej na rosnące wymagania rynku usług logistycznych i kurierskich. Radomski DER to kolejny krok w obszarze usprawniania logistyki Poczty Polskiej. W marcu działalność operacyjną rozpoczęła zmodernizowana sortownia w Częstochowie.

© P



FOT. POCZTA POLSKA

Przy ulicy Okrzei w Radomiu działa nowy dział ekspedycyjno-rozdzielczy Poczty Polskiej.

REKLAMA

0011537397



Trwałe, szklane
produkty od Dafi
Codzienna filtracja bez dźwigania



Sprawdź

Jutro w naszej gazecie PULS

● Zaczyna się mundial w Meksyku, Kanadzie i USA. Cieszymy się ostatnimi mistrzostwami Messiego, Ronaldo i narodzinami nowych gwiazd.

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Krzysztof
Cugowski
wokalista



KAŻDY TEMAT JEST DOBRY DO WOJENKI

Historia z dopłatami do emerytur artystów, stała się tylko pretekstem do kolejnego napierdzielania się łomami po łbach. My w naszym życiu społecznym mamy tyle wzajemnej nienawiści, że to nic specjalnie nadzwyczajnego. Każdy temat jest dobry do wojenki. Jesteśmy społeczeństwem podzielonym w sposób nieprawdopodobny.

Całe zamieszanie z emeryturami artystów i dopłatami do nich to pokłosie PRL-u. Zawód artysty w tamtych czasach nie był w żaden sposób usankcjonowany. Może aktorzy, którzy byli na etatach w teatrach, mieli te sprawy uregulowane, ale trudno mi się wypowiadać.

Natomiast artyści tak zwani estradowi byli ludźmi w ogóle bez przydziału. Pamiętam nawet taką sytuację w stanie wojennym, gdy natknąłem się na patrol po godzinie milicyjnej. Jako niepracujący na etacie nie miałem w dowodzie żadnej pieczątki. Tylko, że pracownicy resortu i Służby Bezpieczeństwa też nie mieli pieczętek w dowodach. To mnie uratowało.

Wracając do tematu, to po transformacji systemowej zacząłem dopiero płacić ZUS jako przedsiębiorca. W wolnej Polsce też nie mam żadnego statusu artysty. Nikt mi żadnej legitymacji nie dał. Składki opłacam w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. Od tej kwoty, którą płaciłem i płacę nadal wyliczana jest wysokość emerytury. To wszystko według przepisów.

Natomiast jestem człowiekiem mimo wszystko łatwowiernym i jak jeden dziennikarz spytał się mnie jakiś czas temu, ile mam emerytury, to po prostu wymieniałem kwotę. Potem wyszło, że mam o to pretensje i stałem się dyżurnym przedstawicielem nędznych emerytur.

Nie płacę z tego powodu i nigdy tego nie robiłem, bo na szczęście nie muszę żyć z tej emerytury. Chwała Bogu jeszcze mam zdrowie i mogę sobie pozwolić na pracę zawodową, z której mam bardzo dobre pieniądze. Do tego mam taki osobisty pomysł, że będę śpiewał aż do śmierci, więc ta emerytura, za przeproszeniem, w ogóle mnie nie obchodzi.

W Szydłowcu młodzi mówili o swoim bezpieczeństwie

Julia Sosnowska
Szydłowiec

O zagrożeniach w internecie, zdrowiu psychicznym i odpowiedzialności rozmawiali uczniowie podczas pierwszej debaty profilaktycznej w powiecie szydłowieckim.

W poniedziałek, 8 czerwca, w sali widowiskowej Zespołu Szkół imienia Korpusu Ochrony Pogranicza w Szydłowcu odbyła się I Młodzieżowa Debata Profilaktyczna „Dodajmy sobie skrzydeł”, podsumowująca całoroczne działania profilaktyczne prowadzone w szkołach powiatu szydłowieckiego.

Wydarzenie zgromadziło młodzież, nauczycieli, przedstawicieli młodzieżowych samorządów oraz instytucji działających na rzecz bezpieczeństwa i zdrowego rozwoju młodych ludzi.

Debate była zwieńczeniem programów profilaktycznych „Warto żyć. Nie udawaj, że nie widzisz” oraz „Internetowa ulica”, realizowanych w roku szkolnym 2025/2026 przez specjalistów Poradni Psychologiczno Pedagogicznej w Szydłowcu, pedagogów szkolnych oraz funkcjonariuszy Zespołu Profilaktyki Społecznej, Nietłenich i Patologii Komendy Powiatowej Policji w Szydłowcu.

W programie znalazły się między innymi występy artystyczne, prezentacje przygoto-



Spotkanie odbyło się w sali widowiskowej Zespołu Szkół imienia Korpusu Ochrony Pogranicza w Szydłowcu.

wane przez uczniów, projekcje filmów edukacyjnych oraz część dyskusyjną poświęconą najważniejszym wyzwaniom, z jakimi mierzy się współczesna młodzież.

Spotkanie stworzyło przestrzeń do swobodnej wymiany poglądów, prezentowania argumentów i wspólnego poszukiwania rozwiązań problemów dotyczących młodych ludzi, zarówno w świecie realnym, jak i w przestrzeni internetowej.

Uczestnicy rozmawiali o budowaniu postaw odpowiedzialności, wzajemnego szacunku, troski o własne zdrowie psy-

chiczne oraz o tym, jak dbać o bezpieczeństwo swoje i rówieśników.

Pomysłodawcą i głównym organizatorem debaty była Poradnia Psychologiczno Pedagogiczna w Szydłowcu, we współpracy z Publiczną Szkołą Podstawową numer 1 z Oddziałami Integracyjnymi imienia Jana III Sobieskiego w Szydłowcu oraz Zespołem Szkół imienia Korpusu Ochrony Pogranicza w Szydłowcu.

Współtwórcami wydarzenia byli także przedstawiciele Młodzieżowej Rady Powiatu w Szydłowcu, Młodzieżowej Rady Miejskiej w Szydłowcu oraz Młodzieżowej Rady Gminy w Orońsku, a w organizację aktywnie włączyły się również Zespół Szkół Ogólnokształcących imienia Henryka Sienkiewicza w Szydłowcu, Komenda Powiatowa Policji w Szydłowcu oraz Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Szydłowcu.

Jak informuje Starostwo Powiatowe w Szydłowcu, realizacja przedsięwzięcia była możliwa dzięki wsparciu finansowemu Gminnych Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Narkomanii w Szydłowcu, Jastrzębiu, Orońsku i Mirowie, a także Zespołów Interdyscyplinarnych w Szydłowcu, Jastrzębiu i Mirowie. Organizatorzy podkreślają, że to pierwsza tego typu inicjatywa w powiecie szydłowieckim i ważny krok w budowaniu spójnego systemu działań profilaktycznych.

W debacie aktywnie uczestniczyli uczniowie szkół z terenu powiatu szydłowieckiego, biorąc udział w panelu dyskusyjnym i współtworząc program wydarzenia. Młodzi ludzie pokazali, że są gotowi do rozmowy o trudnych tematach i chcą współodpowiadać za kształtowanie bezpiecznego, sprzyjającego rozwojowi środowiska.

Patronat nad I Młodzieżową Debata Profilaktyczną objęli starosta szydłowiecki Robert Górecki oraz burmistrz Szydłowca Artur Ludew. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
18°C	8°C	20°C	12°C
Barometr 1014 hPa		Sobota	
Wiatr płn.-zach. 22 km/h		Dzień	Noc
Biomet niekorzystny		21°C	10°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		17°C	9°C

Uwaga: zachmurzenie duże, codziennie możliwe przelotne opady deszczu

11 CZERWCA 2026

Dziś 162. dzień roku
Do sylwestra pozostało 203 dni.

Wschód słońca
o godzinie 4.15, zachód
o godzinie 20.57.

Dzień będzie trwać 16 godzin i 42 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 5 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin.

Imieniny dziś obchodzą:
Adelajda, Anastazy, Barnaba, Feliks, Flora, Teodozja.

KALENDARIUM

1860

Piwowar Filip Kepler zlecił budowę browaru w Radomiu (na zdjęciu). Znajdował się przy ulicy Limanowskiego.

1997

Prezydent Radomia Kazimierz Wlazło, w obecności ambasadora Egiptu, podpisał w Radomiu list intencyjny w sprawie współpracy z firmą The Arab Contractors.



FOT. ARCHIWUM

2002

W kinie Atlantic w Radomiu odbyła się premiera filmu „Yyyreek!!! Kosmiczna nominacja”. Na premierę przyjechała cała czwórka bohaterów filmu.

2010

Zakończyły się prace przy budowie zbiornika w Rdzuchowie. Na terenie gminy Potworów. Napęłnił się wodą z Wiązownicy.

2015

Andrzej Jarzyński, były burmistrz Szydłowca, został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim.

nasz REGION

KRÓTKO

RADOM, POWIAT RADOMSKI

Alarmy bombowe w szkołach

W środę, 10 czerwca, w kilku szkołach w Radomiu i powiecie radomskim ogłoszono alarmy bombowe.

Jak potwierdziła Komenda Wojewódzka Policji z siedzibą w Radomiu, do kilku placówek oświatowych wpłynęły zgłoszenia dotyczące możliwego zagrożenia. Policja nie przekazała szczegółowych informacji dotyczących tego, których szkół dotyczą alarmy ani czy w placówkach zarządzono ewakuację.

Z kolei radomska straż pożarna poinformowała nas, że

działania prowadzone były w czterech placówkach oświatowych. Były to: Zespół Szkół Skórzano-Odzieżowych, Stylizacji i Usług w Radomiu przy ulicy Śniadeckich, Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego numer 2 w Radomiu przy ulicy Kościuszki, Medyczna Szkoła Policealna, potocznie nazywana „Medykiem”, przy ulicy Stare Miasto w Radomiu, Liceum Ogólnokształcące imienia Mikołaja Kopernika w Iłży. PAT

RADOM

Nowy chodnik i ścieżka rowerowa



FOT. MZDK

Piesi i rowerzyści mogą już korzystać z nowego ciągu pieszo-rowerowego przy ulicy Energetyków, od wlotu trasy N-S, naprzeciw marketu budowlanego, do istniejącego chodnika i drogi rowerowej przy dawnym przejeździe kolejowym. JP

SKARYSZEW

Odnawiają teren przy remizie

Rozpoczęły się długo oczekiwane prace modernizacyjne przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Skaryszewie.

Na placu przy remizie układana jest kostka betonowa. Zakup materiałów niezbędnych do realizacji przedsięwzięcia był możliwy jak zaznaczają w mediach społecznościowych dzięki wsparciu

finansowemu Miasta i Gminy Skaryszew.

Znaczącą część prac wykonywana jest siłami własnymi strażaków, w ramach czynu społecznego. Druhowie angażują swój czas oraz sprzęt, co pozwala na sprawną realizację inwestycji. W działania włączyły się również osoby wspierające jednostkę. JS

RADOM

Koncert pamięci i wolności

W niedzielę, 14 czerwca, o godzinie 16 w Muzeum Wsi Radomskiej odbędzie się koncert „Dźwięki Pamięci i Wolności” w hołdzie dla uczestników Radomskiego Czerwca 1976. PAT

BIAŁOBRZEGI

Trzecia Strona Medalu

Kabaret Trzecia Strona Medalu wystąpi w piątek 12 czerwca o godzinie 19 w Białobrzeskim Centrum Kultury Białe Brzegi. Bilety można kupić w Internecie. IK



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Julia Sosnowska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 601. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Miliony złotych dla szpitala na Józefowie w Radomiu

Oprac. Antoni Sokołowski
Radom

Mazowiecki Szpital Specjalistyczny w Radomiu otrzymał olbrzymie wsparcie finansowe z Unii Europejskiej - z Krajowego Planu Odbudowy i od Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Ogólnopolski Tydzień Projektów Krajowego Planu Odbudowy w Ochronie Zdrowia, odbywający się pod hasłem „Inwestujemy w Twoje zdrowie”, jest okazją do promocji i prezentacji przedsięwzięć realizowanych dzięki pieniądзом z Unii Europejskiej z Krajowego Planu Odbudowy. To czas, w którym placówki medyczne pokazują, jak konkretne inwestycje przekładają się na codzienną opiekę nad pacjentami, warunki pracy personelu oraz rozwój systemu ochrony zdrowia.

W działania te wpisują się dwa projekty realizowane przez Mazowiecki Szpital Specjalistyczny w Radomiu: cyfryzacja szpitala, oraz rozwój opieki kardiologicznej.

Na modernizację infrastruktury cyfrowej szpital pozyskał ponad 11 milionów złotych z Krajowego Planu Odbudowy oraz ponad 3,5 miliona złotych z budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Z kolei na realizację projektu „Poprawa jakości oraz dostępu do opieki kardiologicznej

świadczonej w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym w Radomiu” pozyskano blisko 22 miliony złotych z Krajowego Planu Odbudowy oraz ponad 2,9 miliona złotych z budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego. Łącznie to blisko 32,5 miliony złotych z funduszy Krajowego Planu Odbudowy oraz ponad 6,4 miliona złotych wsparcia z budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego.

- Tak duże dofinansowanie pozwala nam realizować przedsięwzięcia, które jeszcze kilka lat temu musiałyby być rozłożone na znacznie dłuższy czas. Dziś możemy równolegle wzmocnić zaplecze technologiczne i rozwijać specjalistyczne obszary leczenia. To ważne nie tylko dla naszego szpitala, ale dla całego regionu, który potrzebuje silnej, nowoczesnej placówki medycznej - mówi Łukasz Skrzeczyński, członek Zarządu Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu.

Projekt „Modernizacja infrastruktury cyfrowej w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym w Radomiu” zakłada modernizację infrastruktury cyfrowej szpitala poprzez integrację i rozbudowę systemów informatycznych, digitalizację dokumentacji medycznej istotnej z punktu widzenia leczenia i profilaktyki, wdrożenie rozwiązań sztucznej inteligencji oraz podłączenie do centralnego repozytorium danych.



FOT. MSS W RADOMIU

Łukasz Skrzeczyński z Zarządu Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu.

Większość sprzętu i oprogramowania objętego projektem została już dostarczona. Obecnie trwa integracja nowych rozwiązań oraz szkolenie personelu.

- Inwestycja pozwala między innymi zwiększyć bezpieczeństwo danych medycznych, przyspieszyć dostęp do informacji o pacjencie, ograniczyć obieg dokumentacji papierowej oraz wzmocnić odporność szpitala na awarie systemowe i cyberzagrożenia. Dla personelu oznacza to łatwiejszy dostęp do dokumentacji, sprawniejszą organizację pracy i większe bezpieczeństwo procesu leczenia - zaznacza Tomasz Rybski, członek Zarządu Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu.

Projekt „Poprawa jakości oraz dostępu do opieki kardiologicznej świadczonej w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym w Radomiu” obejmuje wymianę i uzupełnienie wyposażenia wykorzystywanego w diagnostyce i leczeniu pacjentów kardiologicznych w Klinicznym Oddziale Kardiologii z Pododdziałem Intensywnej Opieki Kardiologicznej, Oddziale Kardiologii, Oddziale Wewnętrznym II i Nadciśnienia Tętniczego oraz Poradni Kardiologicznej. Priorytetowym elementem przedsięwzięcia jest modernizacja Zakładu Hemodynamiki i Interwencji Sercowo-Naczyniowych, który odgrywa kluczową rolę w diagnostyce i leczeniu chorób sercowo-naczyniowych.

W Zakładzie Hemodynamiki trwają obecnie prace wykończeniowe, przygotowujące pomieszczenia do montażu nowoczesnego angiografu kardiologicznego. Zgodnie z planem prace zostaną zakończone w czerwcu. Równoległe prowadzone są dostawy sprzętu medycznego - część wyposażenia, w tym pompa do krążenia pozaustrojowego dla Oddziału Kardiologii, została już dostarczona, a kolejne urządzenia będą sukcesywnie trafiać do szpitala w czerwcu.

Inwestycja ma na celu skrócenie czasu diagnostyki, wdrożenie nowoczesnych metod leczenia oraz zwiększenie komfortu i bezpieczeństwa pacjentów. ©©

W Borkowicach wspominali Danutę Skalską

Antoni Sokołowski
Borkowice

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Borkowicach odbyły się we wtorek 2 czerwca dwa spotkania poświęcone pamięci Danuty Ewy Skalskiej - zmarłej rok temu poetki.

Pierwsze spotkanie odbyło się o godzinie 13.00 i było skierowane do uczniów klas VII i VIII Publicznej Szkoły Podstawowej w Borkowicach. Drugie spotkanie, przeznaczone dla miesz-

kańców oraz wszystkich zainteresowanych twórczością poetki, rozpoczęło się po południu. Uroczystość rozpoczęły dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej Kinga Cholewa oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Nina Siudek, witając zgromadzonych gości. Wśród przybyłych obecni byli między innymi: Robert Fidos, Wójt Gminy Borkowice, przedstawicielki Powiatowej Biblioteki Publicznej w Przysusze, członkowie Koła Literackiego „Ozimina” oraz brat poetki - Walde- mar Skalski z małżonką.

W programie znalazł się występ uczniów Szkoły Muzycznej imienia Oskara Kolberga w Ruskowicach, którzy poprzez muzykę oddali hołd Danucie Ewie Skalskiej. Wystąpiły: Maja Cholewa, Antonina Kłak oraz Alicja Banasik.

Następnie członkowie Koła Literackiego „Ozimina” przybliżyli uczestnikom jej życie i twórczość, prezentując wybrane utwory poetki. Głos zabrał również wójt Robert Fidos, podkreślając znaczenie twórczości Danuty Ewy Skalskiej dla lokalnej społeczności.

Dodatkowym elementem wydarzenia była przygotowana w bibliotece wystawa fotografii oraz pamiątek związanych z życiem i działalnością poetki.

Danuta Ewa Skalska urodziła się w Ninkowie, a mieszkała w Borkowicach. Pracowała jako nauczycielka w szkole podstawowej w Rzucowie, a także w nieistniejącym już dzisiaj - Zespole Szkół Rolniczych imienia Stanisława Staszica w Borkowicach. W ostatnich latach prowadziła zajęcia teatralne dla dzieci w Domu Kultury w Przysusze. ©©

RADOM

Jean Michel Jarre na 50 rocznicę Radomskiego Czerwca
W piątek 19 czerwca na stadionie Radomskiego Centrum Sportu, zagra słynny Jean Michel Jarre. Na koncercie w ramach obchodów 50. rocznicy Radomskiego Protestu Robotniczego Czerwiec '76 wystąpi też Krzysztof Zalewski. Krzysztof Zalewski wystąpi o godzinie 21, a Jean Michel Jarre o godzinie 22. Bilety na bilety.pl. JS

RADOM

Wieczór ze stand-upem
W środę, 17 czerwca, o godzinie 19, w Kamienicy Pub Radom przy ulicy Moniuszki 18, wystąpi Arkadiusz Jaksa Jakszewicz. Bilety na kupbi-lecik.pl. PAT

SZYDLÓWIEC

Zagrają Trebunie-Tutki
W piątek, 12 czerwca, o godzinie 18.00, na dziedzińcu Zamku w Szydłowcu, przy ulicy Sowińskiego 2, odbędzie się koncert zespołu Trebunie-Tutki. JS

RADOM

Piknik z okazji Dnia Ojca
We wtorek, 23 czerwca, w Parku imienia Tadeusza Kościuszki w Radomiu odbędzie się piknik z okazji Dnia Ojca. Początek o godzinie 17. Będzie dużo muzyki i wspólnej zabawy. PAT

RADOM

Wystąpi Tomek Skrzypek
W czwartek, 18 czerwca, w Resursie Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Tomek Skrzypek. Komik zaprezentuje nowy program stand-upowy „Petarda”. Początek o godzinie 18. PAT

KRÓTKO**GMINA SKARYSZEW**

Nowy sztandar strażaków

W Odechowcu strażacy odebrali nowy sztandar, a w wydarzeniu towarzyszyła msza święta, przemarsz i poświęcenie sprzętu oraz remizo-świetlicy.

W sobotę, 30 maja, odbyła się uroczystość przekazania sztandaru dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Odechowcu.

Obchody rozpoczęły się uroczystą mszą świętą z udziałem pocztów sztandarowych jednostek strażackich, zaproszonych gości oraz mieszkańców.

Następnie uczestnicy przemazzerowali na plac przed remizo-świetlicą Ochotniczej Straży Pożarnej w Odechowcu, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości.

Centralnym punktem wydarzenia było przekazanie sztandaru dla jednostki w Odechowcu. W trakcie ceremonii proboszcz parafii pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Odechowie poświęcił również samochód strażacki oraz remizo-świetlicę. JS

KOWALA

Dzień Dziecka pełen atrakcji

Setki mieszkańców bawili się podczas Gminnego Dnia Dziecka w Kowali. Były występy, turniej piłkarski, liczne atrakcje dla najmłodszych i widowiskowy finał z pianą strażacką. Oficjalnego otwarcia festynu dokonali przedstawiciele władz samorządowych na czele z wójtem gminy Kowala Wiesławem Pachniewskim. Dużym zainteresowaniem cieszyła się część artystyczna. Na scenie zaprezentowały się dzieci z przedszkoli oraz uczniowie szkół podstawowych z terenu gminy. Publiczność mogła podziwiać układy taneczne, występy wokalne oraz programy o charakterze ludowym. Ważnym elementem wydarzenia była także aktywność sportowa. W ramach „Dnia Dziecka na sportowo” odbył się turniej piłki nożnej, przygotowany przez klub GKS Zorza Kowala. W programie znalazły się również pokazy specjalne. Uczniowie Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Radomiu zaprezentowali widowiskowe elementy musztry i działań mundurowych. Swoją działalność przybliżyły także lokalne organizacje pozarządowe, a klub ULKS Judo Kowala przygotował efektowny pokaz sztuk walki. JS

SKARYSZEW

Świetna zabawa w przedszkolu

Dzień Dziecka w Samorządowym Przedszkolu imienia siostry Gabrieli Sporniak w Skaryszewie był prawdziwym świętem radości, zabaw i dziecięcej beztroski. Podczas pikniku 3 czerwca na najmłodszych czekało mnóstwo atrakcji. Program wydarzenia obfitował w liczne gry, zabawy i niespodzianki. Szczególnym zainteresowaniem cieszyło się przygotowane przedstawienie, które zachwyciło zarówno dzieci, jak i dorosłych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także wizyta strażaków, którzy zaprezentowali wóz strażacki i opowiedzieli o swojej pracy. W wydarzeniu uczestniczyła burmistrz Justyna Gryś oraz dyrekcja Zespołu Obsługi Oświaty. SOK

Julia Sosnowska
Radom

Bogaty program wystaw, wydarzeń filmowych i działań edukacyjnych przygotowało Muzeum imienia Jacka Malczewskiego w Radomiu na 50. rocznicę Radomskiego Czerwca 1976.

Szczegóły poznaliśmy podczas konferencji prasowej, która odbyła się we wtorek, 9 czerwca, na tarasie placówki.

Podczas konferencji prasowej poznaliśmy najważniejsze inicjatywy, jakie Muzeum imienia Jacka Malczewskiego w Radomiu zaplanowało w ramach jubileuszu wydarzeń, które na trwałe zapisały się nie tylko w historii Radomia, ale i całego kraju.

- Muzeum ma nie tylko prawo godnie przypominać historię sprzed 50 lat, ale również podejmować nowe wyzwania i aktywnie uczestniczyć w budowaniu tożsamości Radomia - mówił podczas spotkania dyrektor Leszek Ruszczyk.

Jak podkreślił dyrektor Muzeum imienia Jacka Malczewskiego, chodzi o „tę ściślejszą ojczyznę, jak określał swoje rodzinne miasto patron naszego muzeum, Jacek Malczewski”. Jak dodał, realizacja szerokiego programu była możliwa dzięki wsparciu samorządu województwa mazowieckiego.

W konferencji udział wzięli: Leszek Ruszczyk - dyrektor Mu-

zeum imienia Jacka Malczewskiego w Radomiu, wicedyrektor muzeum Ilona Pulnar-Duszyk, Mariusz Król - koordynator wystawy „Zakłady Metalowe w Radomiu - Ze zbiorów Works 11”, Damian Jendrzeyki Jerzy Brukwicki - kuratorzy wystawy „Głód wolności. Radomski bunt. Czerwiec 1976”, Marcin Kępa - kustosz i kurator ekspozycji Muzeum Historii Radomia, odpowiedzialny za projekty „Krótki dzień pracy” oraz „Dyrygent X Muzy z Radomia”, Mariusz Turczyk - koordynator oferty edukacyjnej i wystawy „Współczesny Radom na ‘starej fotografii’ autorstwa Jacka Turczyka.

Muzeum przygotowało wystawę główną „Głód wolności. Radomski bunt, czerwiec

1976”, która będzie dostępna dla zwiedzających od 12 czerwca do 31 października 2026 roku. Twórcy ekspozycji podkreślają, że nie jest to klasyczna opowieść historyczna. Wystawa ma pokazywać wydarzenia sprzed pół wieku także przez pryzmat sztuki i kultury. W przestrzeni wystawienniczej znajdują się obrazy, grafiki, plakaty, rzeźby, ilustracje oraz okładki pierwszych wydawnictw podziemnych.

W czwartek, 25 czerwca, o godzinie 20 na dziedzińcu muzeum odbędzie się plenerowy pokaz filmu „Krótki dzień pracy” w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego. Obraz z 1981 roku, oparty na reportażu Hanny Krall, przedstawia wy-

darzenia Radomskiego Czerwca z perspektywy sekretarza ZZPR. Przez lata film pozostawał niewyświetlany, dlatego dziś uznawany jest za jedno z mniej znanych dzieł reżysera.

Wystawa „Zakłady Metalowe w Radomiu - ze zbiorów Works 11” prezentowana jest od 17 kwietnia do 31 października 2026 roku. Pokazuje historię największego zakładu przemysłowego w powojennym Radomiu.

Jesienią muzeum przypomni także postać jednego z najwybitniejszych polskich reżyserów. Wystawa „Dyrygent X Muzy z Radomia” zostanie przygotowana z okazji 100. rocznicy urodzin i 10. rocznicy śmierci Andrzeja Wajdy. Ekspozycja, którą będzie można oglądać od 9 października do 30 grudnia, pokaże związki twórcy z Radomiem oraz jego drogę artystyczną.

Integralną częścią programu będą warsztaty edukacyjne „Zaczęło się w Radomiu”, skierowane do dzieci, młodzieży i dorosłych. W specjalnie zorganizowanej w muzealnych podziemiach „tajnej drukarni” uczestnicy poznają realia działalności opozycyjnej w czasach PRL. Po zwiedzeniu wystawy „Głód wolności. Radomski bunt. Czerwiec 1976” będą mogli samodzielnie wykonać pamiątkowe koszulki z emblematami i hasłami nawiązującymi do wydarzeń Czerwca '76. ©©



FOT. JULIA SOSNOWSKA

Muzeum imienia Jacka Malczewskiego włącza się w obchody 50. rocznicy Radomskiego Czerwca '76.

Dzień Kadeta z piknikiem w Solcu nad Wisłą. Były pokazy służb, zawody i policyjny Mustang

Patryk Samborski
Solec nad Wisłą

We wtorek, 9 czerwca, w Zespole Szkół w Solcu nad Wisłą odbył się Dzień Kadeta „Sprawni, Celni, Gotowi do Służby”.

Uczestnicy mogli z bliska poznać specyfikę pracy policjantów i innych formacji, a także sprawdzić swoje umiejętności w praktyce. Jednym z głównych punktów programu była rywa-

lizacja uczniów szkół podstawowych w zawodach strzeleckich oraz konkurencjach z zakresu pomocy przedmedycznej. Uczestnicy mieli okazję nie tylko sprawdzić swoją celność i refleks, ale również zdobyć wiedzę dotyczącą udzielania pierwszej pomocy i zachowań, które mogą ratować życie.

W programie pikniku znalazły się również prezentacje służb mundurowych oraz ich wyposażenia. Uczestnicy mogli zobaczyć wykorzystywany

na co dzień sprzęt i elementy umundurowania, a także porozmawiać z funkcjonariuszami o specyfice służby.

Duże zainteresowanie wzbudził pokaz jedyne w Polsce policyjnego Forda Mustanga, który był jedną z największych atrakcji wydarzenia. Nie zabrakło również widowiskowego pokazu psów służbowych oraz prezentacji taktyki i technik interwencji Policji. Organizatorzy przygotowali także możliwość zapoznania się ze

sprzętem wykorzystywanym przez służby oraz symulatorami i strefą sprawnościową.

O oprawę muzyczną wydarzenia zadbała Orkiestra Dęta z Sienna.

Piknik miał charakter profilaktyczny i edukacyjny, a jego celem było przybliżenie młodzieży służby w mundurze. Organizatorami wydarzenia były Komenda Wojewódzka Policji z siedzibą w Radomiu, Komenda Powiatowa Policji w Lipsku oraz Zespół Szkół w Solcu nad Wisłą.

WYDARZENIE PIĘKNY JUBILEUSZ STRAŻAKÓW-OCHOTNIKÓW. MSZA ŚWIĘTA, UROCZYSTY APEL, ODZNACZENIA

100 lat straży pożarnej w Rzucowie

Antoni Sokołowski
Gmina Borkowice

Jubileusz 100-lecia powstania jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzucowie odbył się w sobotę 6 czerwca.

Świętowali strażacy z Rzucowa, mieszkańcy tej miejscowości, całej gminy Borkowice, a także przedstawiciele powiatu przysuskiego

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rzucowie. Nabożeństwo odprawił ksiądz proboszcz Tadeusz Żak, przy asyście Orkiestry Dętej ze Szkoły Muzycznej I stopnia imienia Oskara Kolberga z Ruskowic. Stały poczt sztandarowe, obecni byli goście, sympatycy jednostki.

Po mszy korowód przemarszerował na plac pod remizę strażacką. Wśród zaproszonych gości znaleźli się między innymi: Wicewojewoda Mazowiecki Patryk Fajdek, Radna Sejmiku Województwa Mazo-

wieckiego Magdalena Nowacka, zastępca dyrektora Centrum Sztuki Współczesnej w Radomiu Sylwester Rutka, wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP Województwa Mazowieckiego Zbigniew Gołąbek, sekretarz Powiatu Przysuskiego Marta Zbrowska, Radny Powiatowy Rafał Pawlikowski, Burmistrz Gminy i Miasta Gielniów Aneta Raczyńska, Burmistrz Gminy i Miasta Odrzywół Kamil Korycki, Wójt Gminy Potworów Marta Kaczor, Wójt Gminy Klwów Piotr Reguła, Komendant Państwowej Straży Pożarnej w Przysusze brygadier Paweł Wiktorowicz, Komendant Powiatowy PSP w Przysusze Marcin Sokół, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Przysusze w stanie spoczynku brygadier Marcin Sokół, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Przysusze w stanie spoczynku brygadier Paweł Sokół, nadleśniczy Rafał Drzazga, skarbnik Gminy Borkowice Marlena Tarka-Indyka, sekretarz Gminy Borkowice Sławomir Tamioła, prezes Banku Spółdzielczego w Przysusze



Tak wyglądały obchody Jubileuszu 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzucowie, w gminie Borkowice.

Halina Wilk, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Przysusze w stanie spoczynku Roman Świercz. Serdecznie powitano również sołtysa wsi Rzuców Mirosława Rejczaka, prezesa Zarządu

Gminnego ZOSP RP Jacka Siudka oraz Komendanta Gminnego Roberta Siudka. Podczas uroczystości przypomniano historię jednostki OSP Rzuców, która od stu lat nieprzerwanie służy mieszkań-

com. Wśród przemawiających była również sekretarz powiatu przysuskiego Marta Zbrowska, która w imieniu Starosty Przysuskiego Mariana Niemirskiego przekazała słowa uznania i gratulację, a następnie wraz z rad-

nym powiatowym Rafałem Pawlikowskim wręczyli upominki dla druhow oraz Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z Rzucowa.

Jubileusz był okazją do wyrażenia wdzięczności wszystkim strażakom - zarówno obecnym, jak i tym, którzy przez minione dziesięciolecia tworzyli historię jednostki. Przedstawiciele władz samorządowych Województwa Mazowieckiego wręczyli przyznany przez Marszałka Adama Struzika Medal Promazovia z okazji 100-lecia powstania jednostki. Wśród wielu odznaczonych strażaków z Rzucowa najwyższe odznaczenie Medal Honorowy imienia Bolesława Chomicza otrzymał druh Waldemar Skalski. Jednostka OSP Rzuców została odznaczona złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Odznaki Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej otrzymali młodzi druhowie.

Po części oficjalnej na uczestników czekał poczęstunek przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich. ©©

Altana w Gąsawach Plebańskich. Wspólnie budują ją mieszkańcy

Julia Sosnowska
Gmina Jastrząb

Mieszkańcy Gąsaw Plebańskich razem z Kołem Gospodyń Wiejskich „Gąsawianeczki” budują altanę, która ma stać się miejscem spotkań.

W Gąsawach Plebańskich od początku czerwca trwa wspólna budowa altany, która ma służyć mieszkańcom jako miejsce spotkań, wydarzeń i integracji. Do pracy ruszyli członkowie Koła Gospodyń Wiejskich „Gąsawianeczki” oraz mieszkańcy sołectwa.

Jak podkreślają inicjatorzy, w Gąsawach Plebańskich od dawna brakowało przestrzeni do organizowania wspólnych działań. Dlatego zdecydowano, że najlepszym rozwiązaniem będzie wzięcie spraw w swoje ręce. - Nie ukrywamy, że brakuje nam miejsca dla spotkań integracyjnych, a także naszych pozostałych działań. Dlatego jak widać - wszystkie ręce na pokład! - relacjonuje w mediach społecznościowych Koło Gospodyń Wiejskich „Gąsawianeczki”.

Prace rozpoczęły się od przygotowania betonowego podłoża. Jak informują, przyszedł



W Gąsawach Plebańskich powstanie nowa altana. Mieszkańcy wspólnie budują miejsce spotkań dla całej wsi.

czas na montaż drewnianej konstrukcji altany. Choć pogoda nie zawsze sprzyja, uczestnicy nie tracą zapału i każdego dnia wracają na plac budowy.

- Meldujemy się drugiego dnia na placu boju. Nie jest łatwo, wczorajsze popołudniowe plany popsuła nam kapryśna pogoda. Ale dziś znowu zwarci i gotowi wyruszyliśmy do pracy. A wszystko po to, aby miejsce spotkań mieszkańców naszych Gąsaw w końcu powstało! Wszystkich, którzy mogą i chcą pomóc serdecznie zapraszamy - napisało Koło Go-

spodyń Wiejskich w mediach społecznościowych.

Jak informuje Koło Gospodyń Wiejskich „Gąsawianeczki”, realizacja nowej inwestycji była możliwa między innymi dzięki wsparciu Gminy Jastrząb, która pomogła w pozyskaniu części środków finansowych oraz materiałów potrzebnych do budowy. W przyszłości planowane jest także doposażenie altany.

Nowa przestrzeń ma służyć organizacji spotkań, wydarzeń plenerowych i inicjatyw społecznych. ©©

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011536661

Burmistrz Miasta i Gminy Wiślica informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Wiślica wywieszony został na okres 21 dni, tj. **od dnia 8 czerwca 2026 r. do dnia 29 czerwca 2026 r.** wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, najem i użyczenie.

REKLAMA

0011537050

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Borkowice

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Borkowice

Na podstawie art. 131 ust. 3 pkt 8 Ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 40 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Borkowice wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 11.06.2026 r. do 10.07.2026 r. i obejmować będą:

- 1) zbieranie uwag w terminie od 11.06.2026 r. do 10.07.2026 r.;
- 2) dyżur projektanta: dnia 1.07.2026 r. w godzinach od 15:30 do 17:30 w Urzędzie Gminy Borkowice, ul. ks. Jana Wiśniewskiego 42, 26-422 Borkowice (pok. nr 11 – sala konferencyjna);
- 3) spotkanie otwarte dnia 2.07.2026 r. od godziny 15:30 w Urzędzie Gminy Borkowice, ul. ks. Jana Wiśniewskiego 42, 26-422 Borkowice (pok. nr 11 – sala konferencyjna).

Projekt planu ogólnego wraz uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko będzie udostępniony w czasie trwania konsultacji społecznych od dnia 11.06.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Borkowice w godzinach pracy urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Borkowice: <http://borkowice.bip.gmina.pl/index.php?id=594>

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu ogólnego. Uwagę składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego:

- na adres Urzędu Gminy Borkowice, ul. ks. Jana Wiśniewskiego 42, 26-422 Borkowice,
- na adres elektroniczny: gmina@gminaborkowice.pl lub przez platformę ePUAP (adres skrytki: **AE:PL-21946-96688-ACUJU-25**);
- podczas spotkania otwartego.

Wzór formularza uwagi określa Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509).

Formularz do pobrania dostępny jest m.in. na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Borkowice: <http://borkowice.bip.gmina.pl/index.php?id=547> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Borkowice, ul. ks. Jana Wiśniewskiego 42, 26-422 Borkowice, pokój nr 5.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Borkowice.

Robert Fidos
Wójt Gminy Borkowice

Rowerowa Pielgrzymka z Radomia na Jasną Górę. Przejechali 208 kilometrów

Patryk Samborski
Radom

95 rowerzystów z parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Radomiu pokonało 208 kilometrów, by dotrzeć na Jasną Górę.

XII Radomska Rowerowa Pielgrzymka odbyła się w dniach 6-7 czerwca i zakończyła się przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej.

Pielgrzymka rozpoczęła się w sobotę, 6 czerwca. Jeszcze przed wyjazdem uczestnicy spotkali się na mszy świętej odprawionej o godzinie 6.30 w kościele parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Radomiu. Nabożeństwo sprawował proboszcz parafii ksiądz Roman

Adamczyk. W tegorocznej edycji uczestniczyło 95 osób, które przez dwa dni pokonywały trasę prowadzącą na Jasną Górę. Łącznie cykliści przejechali 208 kilometrów.

Celem pielgrzymki było dotarcie do sanktuarium na Jasnej Górze i wspólna modlitwa przed tronem Matki Bożej. Jak podkreślali organizatorzy, uczestnicy jechali, by przez Maryję zanościć do Boga własne intencje, ale także modlić się w sprawach powierzanych im przez innych.

Radomska Rowerowa Pielgrzymka na Jasną Górę odbyła się już po raz dwunasty. Przez lata wydarzenie wpisało się w kalendarz parafialnych inicjatyw i co roku gromadzi osoby, które chcą połączyć wysiłek fizyczny z modlitwą i wspólnym pielgrzymowaniem. ©P



Część uczestników XII Radomskiej Rowerowej Pielgrzymki na Jasną Górę.

Radomska Wiosna Literacka. Męski i żeński świat w książce

Janusz Petz
Radom

We wtorek, 9 czerwca w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ulicy Piłsudskiego w Radomiu odbył się panel dyskusyjny pod tytułem „Bunt w (nie)męskim świecie”.

W wydarzeniu, w ramach 48 Radomskiej Wiosny Literackiej, wzięli udział autorzy głośnych książek opowiadających o męskiej lub żeńskiej perspektywie postrzegania rzeczywistości, feminizmie, zmianach kulturowych.

W panelu dyskusyjnym wzięli udział Anna Kowalczyk autorka książki Brakująca połowa dziejów, Małgorzata Ziewiecka (Sama. Opowieść o Annie Bilińskiej) oraz Wojciech Śmieja (Po męstwie).

Anna Kowalczyk to pisarka, dziennikarka ale też aktywistka, która podjęła się napisania historii kobiet polskich na ziemiach polskich, ale w sposób jednocześnie przystępny dla czytelników i opisujący złożone procesy historyczne. Małgorzata Ziewiecka zainteresowała się historią Anny Bilińskiej, wybitnej polskiej malarki, która torowała sobie drogę do sławy w świecie dziedziny sztuki zdominowanej przez mężczyzn. Wojciech Śmieja to wykładowca akademicki, który w swojej pracy naukowej podejmował tematy



Spotkanie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radomiu. Od lewej: Wojciech Śmieja, Anna Kowalczyk, Małgorzata Ziewiecka oraz prowadząca spotkanie Hanna Łozowska.

seksualności, filozofii gender, sposobów kształtowania norm męskości.

W środę, 10 czerwca, odbył się ostatni dzień festiwalu. Były między innymi spotkania autorskie z Michałem Rusinkiem, poświęcone książce „Bibuła w tapczanie. O solidarności dla dzieci” i Maciejem Płazą, Grafti Jam w bibliotecznym ogrodzie z muzyką na żywo, otwarcie wystawy fotograficznej „Duchy miasta: Litera buntu”, promocja antologii „17 sylab o wolności. Antologia pokonkursowa - haiku wyróżnione i nagrodzone w latach 2021-

2025” oraz koncert jazzowy Miłosza Berdzika.

Radomska Wiosna Literacka to jeden z najstarszych festiwali literackich w Polsce, którego początki sięgają lat 70. XX wieku, gdy wolność słowa była ograniczana przez władze PRL, a rynek wydawniczy zmagał się

W wydarzeniu wzięli udział autorzy głośnych książek o męskiej lub żeńskiej perspektywie postrzegania rzeczywistości

z cenzurą. Dziedzictwo tych doświadczeń oraz potrzeba swobodnej ekspresji znajdują odzwierciedlenie w tegorocznej edycji festiwalu, odbywającej się pod hasłem Bunt, Wolność, Emancypacja. Tegoroczna, 48. Radomska Wiosna Literacka nawiązuje również do 50. rocznicy Protestu robotniczego w Radomiu z czerwca 1976 roku.

Wydarzenie dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury - państwowego funduszu celowego. ©P

Radom na srebrnej monecie na pamiątkę Czerwca '76

Janusz Petz
Radom

Narodowy Bank Polski wyemitował srebrną monetę kolekcjonerską upamiętniającą uczestników protestów społecznych Czerwca '76.

Na monecie znalazły się nazwy trzech miast najmocniej związanych z wydarzeniami z 1976 roku: Radomia, Ursusa i Płocka. Do sprzedaży trafi limitowany

nakład liczący 8 tysięcy sztuk. To symboliczne wyróżnienie dla ludzi, którzy mieli odwagę powiedzieć „dość” i zapisali jedną z najważniejszych kart w historii walki o wolność oraz godność obywateli.

Monetę będzie można kupić we wszystkich Oddziałach Okręgowych Narodowego Banku Polskiego oraz w sklepie internetowym Kolekcjoner. Cena jednej sztuki wynosi 370 złotych. ©P

Zarząd Powiatu Radomskiego z absolutorium - radni ocenili wykonanie budżetu za 2025 rok

Julia Sosnowska
Radom/Powiat radomski

Radni powiatu radomskiego udzielili absolutorium Zarządowi Powiatu za wykonanie budżetu w 2025 roku.

Większość pozytywnie oceniła zarówno raport o stanie powiatu, jak i sprawozdanie finansowe.

Czerwcową sesję Rady Powiatu w Radomiu odbyła się z udziałem 24 z 27 radnych. Najważniejszym punktem było udzielenie Zarządowi Powiatu absolutorium za wykonanie budżetu w 2025 roku.

Wcześniej radni pozytywnie ocenili raport o stanie powiatu, do którego nie zgłoszono żadnych uwag. W głosowaniu nad wotum zaufania 19 radnych było „za”, a 5 wstrzymało się od głosu.



Starosta radomski Waldemar Trelka.

Pozytywnie przyjęto także sprawozdanie z wykonania budżetu, 22 radnych głosowało „za”, a 2 wstrzymało się. Ostatecznie Zarząd Powiatu uzyskał absolutorium.

Jak poinformował starosta radomski Waldemar Trelka, do-

chody powiatu w 2025 roku wyniosły ponad 341,8 milionów złotych, czyli przekroczyły plan. Wydatki zamknęły się kwotą ponad 280 milionów złotych.

Największe środki przeznaczono na edukację, transport oraz pomoc społeczną. Znaczną część budżetu stanowiły także inwestycje szczególnie drogowe, na które wydano ponad 41 milionów złotych. Pieniądze trafiły również na modernizację infrastruktury edukacyjnej oraz wsparcie szpitali w Iłży i Pionkach.

Rok 2025 zakończył się nadwyżką budżetową w wysokości blisko 61,8 miliona złotych, mimo pierwotnie planowanego deficytu.

Po głosowaniu przewodniczący rady Zdzisław Mroczkowski pogratulował zarządowi i radnym. - Dziękuję za wspólną pracę, odpowiedzialność i zaangażowanie w sprawy powiatu.

To efekt dobrej współpracy i merytorycznych decyzji - mówi przewodniczący rady Zdzisław Mroczkowski.

Do radnych zwrócił się także starosta radomski Waldemar Trelka. - Podkreślił starosta, że powiat jest dobrze zarządzany. Widzimy też postęp w debacie i licząc na kolejne konstruktywne uwagi - podkreślił starosta. Podziękował również skarbnik oraz radnym za współpracę, znaczącą, że finanse powiatu pozostają stabilne.

Podczas sesji radni przyjęli także uchwały o okolicznościowe. Zdecydowali o ustanowieniu medalu pamiątkowego oraz nadaniu sali obrad imienia księdza Romana Kotlarza, w 50. rocznicę jego śmierci po wydarzeniach Czerwca '76. ©P

Pani Agnieszce Wyporkiewicz
pracownikowi Sądu Okręgowego w Kielcach
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

Rodzinie i Bliskim

składają: Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor,
Sędziowie i Pracownicy Sądu Okręgowego w Kielcach

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latkę z wiatrówki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca,

uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatki usłyszeły strzał i zauważyły, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, że postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny. PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki



W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

BIAŁYSTOK

Poczobut chce wrócić do domu

Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi, ponownie zadeklarował, że we wrześniu – przed zjazdem Związku Polaków na Białorusi – zamierza wrócić na Białoruś. – W Grodnie jest mój dom, chciałbym wrócić do domu – mówił w środę Poczobut na briefingu zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. Poczobut spotkał się

w środę w Białymstoku z przedstawicielami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i podziękował za organizowane wsparcie. – Jestem niezmiernie wdzięczny wszystkim, którzy brali udział w akcjach solidarności. Wdzięczny dla Polaków, ale i Białorusinów, którzy przychodzili, żeby okazać swoją solidarność ze mną (...). PAP

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Ktoś z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów – poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.

”

Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Posel PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem – chaos. – Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące – chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy – mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów”.

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tory kolejowe, prowadzenie



To był już drugi wniosek o odwołanie Kierwińskiego. Poprzedni został odrzucony w kwietniu 2024 roku.

w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie – jak mówił – z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami” rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

– Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można – powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wyge-

nerowali kryzys na zachodniej granicy.

Witold Tumanowicz (Konfederacja) zaznaczył, że minister powinien sprawiać, że obywatele czują się bezpiecznie i mają zaufanie do państwa, a także wzmacniać autorytet służb, poprawiać skuteczność dawca Polakom poczucie, że państwo panuje nad sytuacją.

– Wniosek ten złożyłście po części z zemsty, po części chyba z głupoty – powiedział Zbigniew Konwiński (KO), zwracając się do posłów PiS. Jak mówił, poprzedni rząd zrobił z policjantów ochroniarzy Jarosława

Kaczyńskiego. – Dom był tak szczerze chroniony, jakbyście bronili jakiegoś dyktatora przed gniewem ludu w republice bananowej – powiedział poseł KO.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) ocenił, że we wniosku o wotum nieufności zawarto „brednie”, które chce sprostować. – Zastaliśmy płot na granicy polsko-białoruskiej, a nie skuteczną zaporę – powiedział.

Jak podał, pod rządami ministra Kierwińskiego prób nielegalnego przekroczenia granicy było w 2026 r. 214 i żadna nie była skuteczna. – Marcin Kierwiński z całym zespołem, policją, strażą graniczną i wojskiem doprowadzili do pełnej skuteczności i ochrony granicy – podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński ocenił, że we wniosku PiS o wotum nieufności wobec niego, jest bardzo dużo kłamstw, nieprawd i fałszerstw. – Pierwsze i największe kłamstwo dotyczy opisu sytuacji kadrowej w policji – powiedział.

Kierwiński podkreślił jednocześnie, że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę. – Każdy przestępca boi się policjanta, tak już jest – podkreślił szef MSWiA.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Szef MON: prezydent podjął roztropną decyzję ws. ewentualnego odebrania orderu Zełenskiemu

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztropnie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Pod koniec maja prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodomyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego w reakcji

na decyzję o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA”. W poniedziałek zebrała się Kapituła Orderu, aby wydać opinię nt. propozycji prezydenta. Rzecznik prezydenta Rafał Łęśkiewicz poinformował później, że kapituła przedstawiła prezydentowi opinię; nie ujawnił jednak jej treści. Zapowiedział, że prezydent podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany w środę, z czego jego zdaniem

wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. – Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są ze sobą w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy – powiedział szef MON.

Dodał, że oile krytycznie ocenia weto prezydenta do ustawy wdrażającej program SAFE, to teraz prezydent postępuje roztrop-

nie „w sprawie czasu na zastanowienie, które sobie daje”.

O kwestię Orderu Orła Białego dziennikarze pytali w środę również wicepremiera Sikorskiego. Na pytanie, czy to dobrze, że nie znamy opinii Kapituły Orderu Orła Białego, szef MSZ odparł, że tak. – Uważam, że pewne sprawy mogą być pozostawione w dyskrekcji. Wydaje mi się, że kapituła dała panu prezydentowi czas do namysłu – powiedział Sikorski. PAP

Po czterech dniach obławy schwytano ogromnego niedźwiedzia himalajskiego

Anna Nagel
Tokio

Mieszkańcy miasta Utsunomiya na północ od Tokio mogą odetchnąć z ulgą. Niedźwiedź himalajski, który przez cztery dni przemieszczał się po terenach miejskich, został schwytany.

Od soboty lokalne władze odebrały 25 zgłoszeń o drapieżniku. W trosce o bezpieczeństwo dzieci od poniedziałku do środy zamknięto 94 placówki oświatowe. Odwołano też zajęcia na uniwersytecie, przez którego kampus zwierzę wędrowało we wtorek rano.

Złowiony osobnik to pierwszy niedźwiedź ujęty w tej aglomeracji od sześciu lat. Drapieżnik prawdopodobnie zszedł

z gór. Służby utrzymają stan pełnej gotowości przez trzy dni, ponieważ nie wykluczają pojawienia się w okolicy innych groźnych osobników.

Eksperti wyjaśniają, że główną przyczyną ataków innych niedźwiedzi jest brak pożywienia w górach, co zmusza te zwierzęta do zapuszczania się na tereny zamieszkane.

We wtorek w Hanamaki na północnym wschodzie kraju inny niedźwiedź zaatakował 40-lletnią kobietę. Poszkodowana doznała obrażeń lewej ręki oraz prawego oka, lecz przeżyła. Drapieżnik natychmiast zbiegł do pobliskiego lasu.

Z oficjalnych danych wynika, że w 2025 r. na skutek ataków niedźwiedzi zginęło w tym kraju 13 osób.

PAP



Obława na drapieżnika trwała cztery dni. We wtorek po południu niedźwiedź został zlokalizowany

Wjechali na osiedle i zaczęli strzelać do mieszkańców

Adam Kielar
Johannesburg

Co najmniej 12 osób zginęło, a 9 zostało rannych w wyniku brutalnego ataku na nielegalne osiedle Jumpers w Cleveland, na przedmieściach Johannesburga w Republice Południowej Afryki.

Atak na osiedle Jumpers w Cleveland, dzielnicy Johannesburga w RPA, był jednym z najtragiczniejszych incydentów w regionie.

Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia, zastała przerażający widok.

„Po przybyciu na miejsce policja zastała liczne ofiary z ranami postrzałowymi. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, aby udzieliło pomocy rannym. Ośmiu mężczyzn i trzy kobiety zginęły na miejscu,

kolejna ofiara zmarła w szpitalu” - relacjonuje lokalny portal Inside Politics.

Napaściny przyjechali na miejsce jednym samochodem, co wskazuje na dobrze zaplanowaną akcję.

„Podejrzani mieli wejść na teren osiedla oboma wejściami. Przemieszczali się przez jego teren, otwierając ogień do członków społeczności w wielu punktach. Następnie uciekli z miejsca zdarzenia tym samym pojazdem” - informuje policja.

Policja prowadzi intensywną obławę na ponad 10 podejrzanych o udział w ataku. Na razie nie są znane motywy zbrodni.

RPA zmaga się z wysokim wskaźnikiem przestępczości, co sprawia, że takie incydenty nie są odosobnione. Kraj ten ma jeden z najwyższych wskaźników morderstw na świecie, średnio około 60 dziennie.

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiertelnośnym konfliktem.

W raporcie „Trendy konfliktowe” wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami a Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

- Niestety, pozytywów jest niewiele - stwierdziła autorka przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. - Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025



Europa była jedynym regionem, w którym liczba konfliktów spadła. W 2025 r. odnotowano w raporcie jeden konflikt: wojnę Rosji przeciwko Ukrainie

roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych - 76,5 tysiąca - to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie -

oblężenie miasta El-Fasher, za bójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

- W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równolegle kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata - mówi Rustad. - W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat - intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna”. Po stosunkowo spokojnych latach 2000-2009 i pięcioleciu 2017-2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Huti w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Autorka raportu wspominała również o Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych”.

Tajemnicza śmierć polskiej aktywistki. Była znana z walki z korupcją w Ekwadorze

Adam Kielar
Quito

Polska aktywistka Monika Silva Koniuszek została znaleziona martwa w swoim domu w nadmorskiej miejscowości Montanita w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

Według ekwadorskich mediów, ciało aktywistki znalezione zostało w poniedziałek (8 czerwca). Monika Silva Koniuszek mieszkała w Ekwadorze od ponad 10 lat. Była związana z fundacją La Integridad, która zajmuje się ujawnianiem przypadków korupcji, zwłaszcza w sferze zamówień publicznych oraz ochrony środowiska.

Działalność Polki przyniosła jej popularność w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

O śmierci Polki i wszczęciu śledztwa poinformował



Nie żyje Monika Silva, polska aktywistka żyjąca w Ekwadorze

między innymi minister spraw wewnętrznych Ekwadoru, John Reimberg. Zaznaczył, że jedną z hipotez dotyczących jej śmierci jest samobójstwo.

„Czekamy na wyniki sekcji zwłok. Na ten moment mogę powiedzieć, że przypuszczam się, iż kobieta popełniła samobójstwo. Na miejscu zdarzenia znaleziono dowody, które mogą na to wskazywać. Zgodnie ze wstępnymi zeznaniami partnera zmarłej cierpiała ona na depresję” - powiedział Reimberg, cytowany przez ekwadorski dziennik „El Comercio”

Lokalna policja przekazała, że po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze znaleźli kobietę leżącą na podłodze. Jak dodano, „na pierwszy rzut oka na szyi widoczny był ślad po pętli”.

Głos zabrało także przedstawicielstwo Unii Europejskiej w Ekwadorze, które wyraziło zaniepokojenie „śmiercią europejskiej obywatelki i aktywistki antykorupcyjnej”

UE wzywa do przeprowadzenia „szybkiego, niezależnego i przejrzystego śledztwa”.

„Unia Europejska przypomina o znaczeniu ochrony obrońców praw człowieka, dziennikarzy oraz przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a także o potrzebie zapewnienia im bezpiecznych warunków działania” - czytamy w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

Według mediów w Ekwadorze Monika Silva w ostatnich miesiącach miała otrzymywać groźby śmierci.

PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie” Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczyni z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.

Is

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliardera o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Minęła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaj najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer”, powieść suspense dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – str. 10

„Wesoły wisielec”. Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu?

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.



Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow – w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony – to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu – w wyniku antyreformatorskiego puczu – Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 – w życie właśnie wchodzi dekret, który powołuje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.



Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominęty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste god-

nie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Klimient Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Mi-

chail Tuchaczewski – to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR”. Trzech z nich tytułem szczyci się krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia spleta się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

„WESOŁY WISIELEC” Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza” czy „Łoża Wolnomalarska”. Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce”. Kamere wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid”. Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Eliasz Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy – mówił Pruszkowski”.

Dziennikarz „Muzy” Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów – pisał. – Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitałne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej miejsciny!”.

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknością rodem z obrazów Gauguina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, na piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydzić niejednego oficjalnego humorystę” – zachwalał film Józef Brodzki.



Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze



Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 9

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie – ręce w kieszeni, podniesiona głowa – wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow – jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znika z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna – Stalin żartuje, proponuje toast – a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się

w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje”. W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzysze. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną”.

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji”, zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszem jawił się jako samozwańczy pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych” ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu

z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przyznaje się do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całonocnym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-



Generalissimus
Józef Wissarionowicz
Stalin w otoczeniu
radzieckich marszałków
i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakiż podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie – przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynieryjnych. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykraczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie zła mały go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoks?

Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądze, blichtr, hedonistyczne podejście do życia – tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres życia ZSRR rządili po prostu pożyteczni – z punktu widzenia Kremia – idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Zpańszczyżnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowało niezwykle wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, pro-

rtortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża – mimo że cudowna – zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykraczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że mar-

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

stych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła – taki był przeważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system – nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow – dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat – był podobnym jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinnieś się wstydzić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie wypoczynkowych pałaców w krymskich ku-

szalkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zbrodnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery – rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz dacz (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod regułu prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partijną wierchuszkę i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczęli karierę wojskową w służbie cara Wszechośsi. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich oczekiwała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY



W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

„Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągle, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariats miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

Oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wyświecenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnażać, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strejku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i w ogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do 1-ej godz., przyczym wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strejkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strejkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitala, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felczyków nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest dozwól produktów na rynku i przywożący je wwożenie znajdujących się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli. Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!
C.K.R.P.P.S.?

opr. strzyg

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Stanisław Majerowski



Zawsze jest ktoś, kto zabije...

Cassie jest szczęśliwą mężatką i policjantką, która kocha swoją pracę. Na udział w szkolnym zjeździe namawia ją mąż. Po dwudziestu latach Cassie spotyka się z przyjaciółmi z Manor Park School. Niestety, zabawa kończy się morderstwem....
Elly Griffiths, „Skwer krwawiącego serca”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



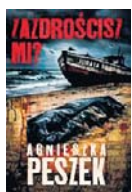
Podwójne życie Kylie Gillingham

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie: była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani. Obaj stają się podejrzanymi.
Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł



Polskie służby specjalne i Chińczycy

Gdzieś wysoko w strukturach władzy jest kret, którego działania mogą pozbawić państwo polskie potencjalnej przewagi i światowego primatu na jednym z niewielu pól, na którym jest to jeszcze możliwe – produkcji grafenu, materiału przyszłości. Tropy wiodą do ABW.
Marek Stelar, „Intruz”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



To noga Artura Wieczorka?

Nieopodal nadmorskich wydm ciągnących się wzdłuż wybrzeża policjantka Zuzanna Kruk odkrywa... męską nogę. Jak zwykle nie potrafi odpuścić. Wszystko wskazuje na to, że to noga zaginionego Artura Wieczorka. Tylko czy na pewno?
Agnieszka Peszek, „Zazdrościsz mi?”, wyd. 110 procent, Suchy Las 2026, cena 58,90 zł



Kto jest tu ofiarą, a kto katem?

Julia Schmidt wie, że spokojne życie u boku kochającego męża, jednak coś mrocznego i przerażającego próbuje wpłynąć do jej stabilnego świata. Kobieta zaczyna słyszeć głosy, których nikt inny nie słyszy. Z domu znikają przedmioty, dni i tygodnie jej uciekają.
Anna Hebda, „Szlany świt”, wyd. Magnolia, Łódź 2026, cena 44,90 zł



Kosiarz o krok przed wszystkimi

W mrocznych zakamarkach Krakowa, w zapomnianej piwnicy, ktoś prowadzi makabryczną grę. Porywa, więzi i brutalnie wykorzystuje ludzi, zamieniając ich życie w niekończący się koszmar. Wszystko po to, by zaspokoić własne chore chucie i żądze...
Tomasz Tomaszewski, „Kosiarz”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 44,99 zł

Tylko nie mówcie, Smith, że zrobili to kosmici...

Na miejscu największej katastrofy w dziejach amerykańskiego lotnictwa Bill Smith jest w kropce. W szczątkach jednej z maszyn znajduje coś, czego pochodzenia nikt nie potrafi wyjaśnić.

„Telefon zadzwonił tuż przed pierwszą w nocy dziesiątego grudnia.

Mógłbym na tym poprzestać, powiedzieć, że telefon zadzwonił, i tyle, ale to nie przekazałoby skali wydarzenia. Wydałem kiedyś siedemset dolarów na budzik. Kiedy go kupowałem, nie był jeszcze budzikiem, a kiedy skończyłem składać, był czymś znacznie więcej. Sercem urządzenia była syrena alarmowa z drugiej wojny światowej. Uzupełniłem coś tu i ówdzie i skończywszy robotę mogłem współzawodniczyć z trzęsieniem ziemi w San Francisco, jeżeli chodzi o wyciąganie ludzi z łóżek. Później podłączyłem do tej piekielnej maszyny swój drugi telefon.

Założyłem sobie drugi telefon, kiedy stwierdziłem, że podskakuję, ilekroć zadzwoni pierwszy. Numer nowego telefonu znało tylko sześć osób z biura, co skutecznie rozwiązywało problem. Przestałem dostawać drgawek na dźwięk dzwonka i nigdy już nie obudził mnie ktoś, kto przyszedł powiedzieć, że ogłoszono alarm, a ja nie podnosiłem słuchawki i do wypadku pojechał za mnie ktoś inny.

Zwykle śpię jak zabity. Zawsze tak było, matka musiała zrzucić mnie z łóżka, żebym poszedł do szkoły. Nawet w marynarce, kiedy wszyscy wokół mnie nie mogli zasnąć, myśląc o tym, co będzie się działo rano na pokładzie startowym, ja chrapałem w najlepsze i musiał mnie budzić dyżurny.

Trochę też popijam.

Wicie, jak to jest. Z początku tylko na przyjęciach. Potem dwa głębsze do poduszki. Po rozwodzie zacząłem pić sam, bo po raz pierwszy w życiu miałem kłopoty z zaśnięciem. Zdaję sobie sprawę, że to jeden z sygnałów, ale do alkoholizmu stąd jeszcze daleka droga.

Faktem jest jednak, że zacząłem spóźniać się do pracy. Musiałem coś z tym zrobić, zanim zrobią to moi przełożeni. Tom Stanley polecał mi poradnię, ale ja uważam, że mój budzik jest równie dobry. Każdy problem można rozwiązać, jak się mu dobrze przyjrzeć i potem zrobić to, co trzeba.

Kiedy na przykład stwierdziłem, że trzy dni z rzędu wyłączałem mój nowy budzik i na powrót zasypiałem, przeniósłem

wyłącznik do kuchni i połączyłem go z ekspresem do kawy. Gdy człowiek już wstanie i poczuje zapach kawy, jest za późno, żeby wracać do łóżka.

W biurze wszyscy z tego żartowali. Koledzy uważali, że to sprytne. Dobrze, może szczury pokonujące labirynt też są sprytne. A może wy jesteście idealnie przystosowani, żadne kółko wam nie skrzypi i żadna sprężyna nie jest obłuzowana – skoro tak, nie chcę nic o tym słyszeć. Powiedźcie to swojemu psychoanalitykowi.

Itak, mój telefon zadzwonił. Usiadłem. Była noc. Wiedziałem już, że nie jest to początek normalnego dnia w biurze. Potem złapałem słuchawkę, zanim dzwonek zdołał złuszczyć drugą warstwę farby ze ścian.

Zdaje się, że potrwało chwilę, zanim doniosłem słuchawkę do ucha. Wypiłem kilka drinków przed zaledwie paroma godzinami, zresztą nigdy nie jestem w najlepszej formie, kiedy mnie budzą, nawet w sprawie wypadku. Usłyszałem oddech, a potem niepewny głos.

– Pan Smith? Była to nocna telefonistka z Komisji, osoba mi nieznana.

– We własnej osobie.

– Łączę z panem Petcherem.

Teraz nawet oddech ucichł i nie zdążyłem zaprotestować, a już znalazłem się w tej dwudziestowiecznej wersji czyścica – oczekiwaniu na połączenie.

Właściwie nie miałem nic przeciwko temu, dawało mi to czas na obudzenie. Ziewnąłem, przeciągnąłem się i rzuciłem okiem na spis przybity do ściany nad stolikiem nocnym. Miałem go tam: C. Gordon Petcher, tuż pod przewodniczącym i słowami „członkowie zespołu terenowego – zawiadomić w razie katastrofy”. Lista jest zmieniana w każdy czwartek na koniec dnia roboczego. Jedynie nazwisko przewodniczącego, Rogera Ryana, widnieje na każdej porze dnia i nocy, Ryan dowiaduje się o tym pierwszy.

Moje nazwisko było nieco niżej na liście, w rubryce zatytułowanej „Odpowiedzialny za sprawy lotnictwa”, z numerem pagera i drugiego telefonu domowego.

C. Gordon Petcher, jako że najnowszy z pięciu członków Krajowej Komisji Bezpieczeństwa Transportu, był z natury rzeczy nieco podejrzany. Ci z nas, którzy są zatrudnieni z racji swoich umiejętności zawodowych, zawsze odnoszą się z pewną rezerwą do nowych członków Komisji mianowanych na pięcioletnią kadencję. Każdy musi przejść okres



JOHN VARLEY (1947-2025)

Amerykański pisarz SF, wielokrotnie nagradzany (Hugo, Nebula, Locus) autor powieści i opowiadań, m.in. „Naciśnij Enter”. Na podstawie „Milenium” powstał film o tym samym tytule w reżyserii Michaela Andersona.

próbny, po którym decydujemy, czy można mu ufać, czy też trzeba go przetrzymać.

– Przepraszam, że musiałeś czekać, Bill.

– Nie ma sprawy, Gordy. Chciał, żebyśmy mówili do niego Gordy.

– Właśnie rozmawiałem z Rogerem. Mamy coś naprawdę dużego w Kalifornii. Ponieważ jest tak późno i wypadek jest poważny, postanowiliśmy nie czekać na dostępny transport. Jet-Star ma zabrać zespół terenowy. Mam nadzieję, że będzie mógł wystartować najdalej za godzinę. Jeżeli...

– Jak duże to jest, Gordy? Chicago? Everglades? San Diego?

– Może być większe niż Wyspy Kanaryjskie – powiedział, jakby się tłumaczył.

To się zdarza. Przekazując naprawdę złą wiadomość, człowiek czuje się za nią trochę odpowiedzialny.

Ogarnęła mnie niechęć do tego nowego faceta mówiącego do mnie nieznosnym firmowym żargonem, lecz jednocześnie próbowałem wyobrazić sobie katastrofę większą niż na Teneryfie.

Niewtajemniczeni mogą myśleć, że mówimy o miejscowościach, kiedy wymieniamy Chicago, Paryż, Everglades i tak dalej. Nic podobnego. Chicago to DC-10, któremu urwał się silnik przy starcie; zginęli wszyscy na pokładzie. Everglades to L-1011, katastrofa, w której pasażerowie ocaleli, a samolot lądował na brzuchu wśród bagien, podczas gdy załoga szamotała się z przednim podwoziem. San Diego to wielki, uśmiechnięty PSA 727, który zderzył się z Cessną nad rezerwatem Indian, gdzie na niskich wysokościach roily się małe maszyny typu Navajo, Cherokee i Piper Cuby. A Wyspy Kanaryjskie...

W roku 1978 na Teneryfie zdarzyło się coś nie do pomyślenia. W pełni zatankowany Boeing 747 z pasażerami ruszył na pas startowy, podczas gdy inny 747 znajdował się tam jeszcze przed nim, niewidoczny w gęstej mgłę. Samoloty się zderzyły i spłonęły na ziemi, jak jakieś niezdarne miejskie autobusy w godzinie szczytu, a nie zgrabne, piękne, nowoczesne maszyny latające.

Jest to, a w każdym razie był, póki nie odebrałem tego telefonu, najgorszy wypadek w historii lotnictwa.

– Gdzie w Kalifornii, Gordy?

– Oakland. W górach na wschód od Oakland.

– Uczestnicy?

– Pan Am 747 i United DC-10.

– W powietrzu?

– Tak. Oba samoloty z kompletem pasażerów. Nie ma jeszcze dokładnych liczb...

– Nieważne. Myślę, że wiem wszystko, co mi jest na razie potrzebne. Spotkamy się na lotnisku za jakieś...

– Ja polecę porannym lotem z Dullesa. Pan Ryan chciał, żebyś został tu jeszcze parę godzin i nadzorował kwestie informacji.

– Jasne. Nie ma sprawy. Do zobaczenia koło południa.

Wyszedłem z domu nie później niż dwadzieścia minut po odłożeniu słuchawki. W tym czasie ogoliłem się, ubrałem, spakowałem, wypłem kawę i zjadłem jajecznicę z kiełbasą. Czerpałem pewną dumę z faktu, że nigdy nie zbierałem się szybko, nawet przed rozwodem.

Cały sekret polega na przygotowaniu, ustaleniu rutyny i jej żelaznym przestrzeganiu. Należy zaplanować swoje działania, co da się zrobić z góry, i kiedy przychodzi wezwanie, jesteś gotowy.

Wziąłem więc prysznic w łazience na dole, a nie przy sypialni, bo droga prowadziła przez kuchnię, gdzie mogłem włączyć zaprogramowaną kuchenkę mikrofalową i wcisnąć przycisk ekspresu do kawy – oba urządzenia zawsze napełniam wieczorem, co jestem trzeźwy, czy pijany. Po prysznicu elektryczna maszyna do ręki i jem, goliąc się, potem zabieram golarkę na górę (...)."



John Varley, „Milenium”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54 zł

Czekając na „Kobietę...”, z żarliwą wiarą w jej odzyskanie

Szokujące znalezisko w jednym z holenderskich muzeów wywołało lawinę artykułów i komentarzy. Oto prawdopodobnie skradziony w 1974 roku z Gdańska obraz Pietera Brueghla Młodsze­go pojawił się w błysku fleszy na wystawie w Goudzie. Polskie służby i instytucje uruchomiły procedury

Andrzej Kowalski

Cele dla strony polskiej były dwa: odzyskać dzieło sztuki i wyjaśnić, jak doszło do kradzieży. Na razie, ponad rok od ujawnienia miejsca jego przechowywania, obraz nadal nie trafił do naszego kraju. Według informacji do których dotarł nieoficjalnie „Dziennik Bałtycki”, obecni właściciele będą próbowali walczyć o to, aby obraz został w Holandii.

Tragedia na cmentarzu

Żeby dobrze zrozumieć, co dzieje się obecnie z „Kobietą przenoszącą żar”, należy przypomnieć i prześledzić wydarzenia sprzed wielu dekad. Współczesna historia obrazu sięga 1944 roku, kiedy należał do kolekcji Muzeum Miejskiego w Gdańsku. Rok później Armia Czerwona wywiozła dzieło flamandzkiego mistrza do Związku Radzieckiego, ale w 1957 roku „Kobieta” wróciła do Gdańska. W roku 1974 doszło jednak do wypadku, który ujawnił głęboko skrywaną tajemnicę...

Obraz okazał się fałszywy. Odkrył to kierownik stolarni Henryk Makarewicz, który przez przypadek stracił go ze ściany na ziemię. Zarówno „Kobieta przenosząca żar”, jak i sąsiadujące z nią „Ukrzyżowanie” Antona van Dycka, zostały zbadane i uznane za zerczane reprodukcje. Jak do tego doszło, że wartościowe dzieła sztuki zostały podmienione na faksyfikaty? Na to pytanie miało odpowiedzieć śledztwo wszczęte przez Milicję Obywatelską.

W trakcie śledztwa znalazł się także świadek, który miał zeznawać w sprawie procederu dużego przemytu obrazów w gdyńskim porcie. Celnik Romuald Werner miał posiadać informacje dotyczące kradzieży i wywozu dzieł sztuki drogą morską. Do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” zgłosił się w tej sprawie przed laty przyjaciel Wenera

i opowiedział swoją część historii.

- W domu Wenerów bywało wielu znanych ludzi, w tym także gdyńscy prokuratorzy - opowiadał w 2015 roku na łamach „Dziennika” Bogdan Klauza. - Romek był bardzo uczciwy i bezkompromisowy. Przypadkiem odkrył, że przez port gdyński przemycane są z Polski dzieła sztuki. Miał z tym iść do ówczesnego naczelnika, ale ten zlekceważył informację. Wtedy Romek napisał do ministra kultury i sztuki.

Zanim jednak Romuald Werner zdążył opowiedzieć o wielkiej operacji przemytników, zdarzyła się tragedia, której do dzisiaj nie wyjaśniono. Dwa dni po upadku „Kobiety przenoszącej żar” w gdyńskim Redłowie robotnicy pracujący w pobliżu ulicy Legionów usłyszeli rozpaczliwe krzyki. Na cmentarzu Żołnierzy Radzieckich zobaczyli płonącego Romualda Wenera. Niewiele już mogli zrobić, mężczyzna zmarł na miejscu w wyniku poparzeń.

„Kobieta” zjawia się w muzeum

O tym, co się wydarzyło, wiemy z relacji osób trzecich. Przypomnieliśmy tę historię na łamach „Dziennika Bałtyckiego” przed rokiem przy okazji odnalezienia „Kobiety”.

Po śmierci Romualda Wenera prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie podpaleń, ponieważ nie stwierdziła udziału osób trzecich.

Z kolei sprawą kradzieży obrazów zajęła się Służba Bezpieczeństwa. Plotki mówiły, że także esbecy są zamieszani w proceder. Śledztwo umorzono na trzydzieści lat. W 2008 roku policja wróciła do sprawy, ale znowu bez skutku.

I nagle, po 51 latach od ujawnienia fałszerstwa przez Henryka Makarewicza, „Kobieta przenosząca żar” pojawiła się w holenderskim Muzeum Goudy. Odkryli to



„Kobieta przenosząca żar” została zauważona rok temu w holenderskim muzeum. Obraz nie został jeszcze udostępniony stronie polskiej do oględzin

dziennikarze „De Telegraaf” wraz z detektywem Arthurem Brandem z magazynu artystycznego „Vind”. Okazało się, że obraz został udostępniony instytucji przez prywatnego właściciela. Nikt nie miał żadnych wątpliwości, że to ten sam obraz, który w 1974 roku zniknął ze ścian Muzeum Narodowego w Gdańsku. Także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego potwierdzało znalezisko i przekonywało, że będzie próbować odzyskać tak znakomite dzieło sztuki.

Już wtedy jednak wiadomo było, że sprawa nie będzie prosta. Jeden z dziennikarzy wyjął, że dotarł do wnuka właściciela obrazu sprzed wybuchu II wojny światowej. Dziennikarz śledczy Mick van Wely wskazał, że był to właściciel cegielni i kolekcjoner sztuki Henri Wijers.

- Wnuk Wijersa powiedział mi, że jego dziadek został zmuszony do przekazania obrazów Niemcom - opowiadał nam Mick van Wely.

Prawnik obecnego właściciela „Kobiety” miał być zdania, że to właśnie Niemcy zabrali dzieła do Gdańska. Anonimowy kolekcjoner wcale nie zamierzał oddać obrazu do Narodowego Muzeum w Gdańsku, chciał jednak wyjaśnić od kogo Henri Wijers kupił obraz.

- Rodzina nie chce oddać dzieła Brueghela Polsce - wyjaśnia van Wely.

Przełomu brak, ale jest wiara

Od odnalezienia obrazu, wszczęcia na nowo postępowań i naszej rozmowy z holenderskim dziennikarzem - minął już rok. Zapytaliśmy o postępy w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zgodnie z przewidywaniami stało się jasne, że sprawa nie znajdzie szybkiego finału.

- Obraz, który znajduje się w prywatnym depozycie w Limburgs Museum w Venlo, nie został jeszcze udostępniony stronie polskiej do oględzin - potwierdza Piotr Ję-

drzejowski, rzecznik Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W związku ze wszczętym śledztwem kradzieży wystosowano Europejski Nakaz Dochodzeniowy. Resort kultury wysłał z kolei wniosek w module Zwrotu Dóbr Kultury. To wyspecjalizowana sekcja unijnego Systemu Wymiany Informacji na Rynku Wewnętrznym (IMI). Polska strona czeka na oględziny obrazu, aby móc kontynuować swoje postępowanie.

- Proces restytucji dzieła do Polski nie został zakończony. Informacja o tym, że czynności są prowadzone, została przekazana przez stronę holenderską 24 kwietnia br. za pośrednictwem systemu IMI - stwierdził Piotr Jędrzejowski, rzecznik MKiDN.

Na pytania o reakcję i informacje ze strony holenderskiej, nie dostaliśmy jednak konkretnej odpowiedzi. Z podanych przez ministerstwo informacji wynika jednak, że przez ponad rok nie udało się pozyskać obrazu. Próby spro-

wadzenia dzieła odbywają się dwutorowo - za sprawą Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego (END) oraz Systemu IMI. Śledztwo dotyczące zaginięcia obrazu zostało przedłużone.

- Postępowanie prowadzone jest w sprawie, co oznacza, że nikomu nie przedstawiono zarzutów - mówi rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, prok. Mariusz Duszyński.

Na podstawie Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego przesłuchanie świadków - w tym także obecnego właściciela obrazu - zostało powierzone stronie holenderskiej. Z informacji podanych przez rzecznika wynika jednak, że na razie polska strona nie ma zbyt wielu materiałów od Holendrów.

- Prokuratura Okręgowa w Gdańsku nie dysponuje informacjami dotyczącymi tego, na jakim etapie znajduje się realizacja END i nie dysponuje opinią dot. autentyczności obrazu. Obraz „Kobieta przenosząca żar” w dalszym ciągu znajduje się na terenie Holandii - podawał jeszcze w marcu prok. Mariusz Duszyński.

Także w sprawie kradzieży obrazu na razie brak przełomu. Jak podaje rzecznik, nie udało się wciąż wyjaśnić okoliczności zdarzenia z 1974 roku. To jednak zrozumiałe - zaniebana przez 51 lat sprawa nie zostanie rozwiązana w ciągu 12 miesięcy.

Czy w kradzieży obrazu faktycznie zaangażowani byli naziści, w tym ludzie Hermanna Göringa? Czy w takim razie gdańskie muzea skrywają więcej dzieł sztuki przywiezionych przez nazistowskich kolekcjonerów? Czy „Kobieta przenosząca żar”, warta setki tysięcy euro, kiedykolwiek wróci do Polski, mimo że na razie jest to wbrew woli obecnego właściciela?

I jeszcze jedno - co się stało z bardziej wartościowym „Ukrzyżowaniem”, które zniknęło wraz z „Kobietą” w 1974 roku?

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy



Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Klaudia Halejcio wyszła za mąż

1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.

Piotr Stramowski ceni luksus

Popularny aktor spotkał na swojej drodze stołecznych paparazzich. Stramowski przemierzał ulice Warszawy, gawędząc przez telefon, i napędzał płuca nikotyną z podgrzewacza tytoniu. Na stopach miał buty warte prawie 4 tys. zł, a na nadgarstku zegarek Patek Philippe Nautilus za ponad 130 tys. zł.

Marcela Leszczak odczuwa dużo spokoju

Celebrytka najpierw rozwiodła się z Michałem Koterskim, a potem próby czasu nie przetrwał jej związek z gdyńskim biznesmenem. Podsumowując ten czas w rozmowie z podcastem „Bratnie Dusze”, powiedziała: Jestem znowu singielką i cieszę się. Odczuwam dużo spokoju w głowie, harmonii. Jestem ważna dla samej siebie i to jest fajne. Lepiej być samemu niż brać jakieś półśrodki, wiązać się z kimś, z kim nawet nie chce się być, albo kto zawiódł na całej linii – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Gangi Nowego Jorku Stopklatka, 20:00

Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmują zabójca, zwany Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomśzczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA TVP 1, 20:40

23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totaly Stripped

Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny Polsat Film, 23:20

II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.

KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:

- 3) mityczny stwór ziejący ogniem,
- 6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
- 11) likier ze spirytusu i kminku,
- 12) Wirtualna Polska lub Interia,
- 13) kraj należący do Unii Europejskiej,
- 14) dekoracyjny układ otworów,
- 15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
- 16) indyjski milioner, krezus,
- 17) uczucie przygnębienia, melancholia,
- 18) płochliwy ssak leśny,
- 19) pora roku z wakacjami,
- 21) trzeźwiące dla hrabiny,
- 23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
- 26) staropolskie porwanie panny,
- 27) łuk wsparty na kolumnach,
- 30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
- 31) szklana ampułka z lekiem,
- 34) przyjemna woń, zapach,
- 38) zapowiada audycje radiowe,
- 39) oścista ryba karpiowata,
- 40) porozumienie handlowe,
- 41) ptak wodny z rodziny siewek,
- 42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:

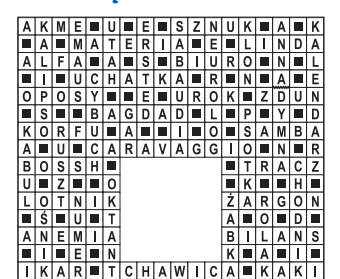
- 1) „...: Detektyw z Hawajów”,
- 2) afrykański kraj z Lusaką,
- 3) bróń Michała Wołodyjowskiego,
- 4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
- 5) rybożerny ptak z Mazur,
- 6) ogół adwokatów, adwokatura,



- 7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
- 8) album z seriami i całostkami,
- 9) stos słomy lub desek,
- 10) stawiana przez wróżbitę,
- 20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
- 22) źródło światła przy łóżku,
- 24) komputer naszych dziadków,
- 25) Rafael, hiszpański tenisista,
- 28) hotel o esowato wygiętych

- nogach,
- 29) płyta sklejana z cienkich warstw drewna,
- 31) żartobliwe o skarbie państwa,
- 32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) Nike z Samotraki,
- 36) symfoniczna lub instrumentalna,
- 37) odgłos kruszonego lodu.

ROZWIĄZANIE NR 87



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relację z otoczeniem i nastrój. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony. Rak (22.06 - 22.07) Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie. Panna (23.08 - 22.09) Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu. Waga (23.09 - 22.10) Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspirację oraz nowe możliwości wokół. Koziorożec (22.12 - 19.01) Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Dziś rusza najbardziej szalony mundial w historii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od mundialowego święta. Napięcie związane z mistrzostwami świata udziela się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia.

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzi obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko” - tak „The Athletic” podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.



FOT. MOISES CASTILLO/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Otwarcie mistrzostw świata nastąpi dziś wieczorem na Estadio Azteca w Meksyku

Powtórka z 2010 roku? W meczu otwarcia Meksyk z RPA

Turniej jako pierwsi otworzą Meksykanie, którzy podejmą RPA na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców. - To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze. FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszymi kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainaugurowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bra-

mek zdobył Siphiwe Tshabalala, który po голу zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Skład RPA (z 2010 roku): Khune - Gaxa, A. Mokoena, Khumalo, Thwala (Masilela) - Modise, Letsholonyane, Dikgacoi, Tshabalala - Pienaar, Mphela.

Skład Meksyku (z 2010 roku): Perez - Aguilar (Guardado), Osorio, Rodriguez, Salcido - Juarez, Marquez, Torrado - dos Santos, Franco (Chicharito), Vela (Blanco).

Przewidywane składy przed czwartkowym meczem: Meksyk: Rangel, Sánchez, Montes, Vásquez, Gallardo, Lira, Gutiérrez, Alvarado, Fidalgo, Quiñones, Jiménez.

RPA: Williams, Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba, T. Mokoena, Adams, Appollis, Zwane, Moremi, Foster.

Trzech gospodarzy, trzy ceremonie otwarcia

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai”. Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występie Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Gdzie obejrzeć mecz otwarcia MŚ 2026?

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Spotkanie Meksyku z RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 10 czerwca o godz. 21:00.

Komentować będą Maciej Iwański i Radosław Gilewicz. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©

Amerykanie nie wpuszczają uczestników mundialu. Skandal za skandalem

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia mistrzostw świata FIFA 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie. Wydawało się, że część amerykańska część turnieju będzie niczym bajka.

Media z całego świata informują, jak miejscowe służby dokonują rewizji, zatrzymują wśród piłkarzy, a władze nie pozwalają na wjazd do kraju nawet najlepszemu arbitrowi z Afryki.

USA od kilku miesięcy prowadzi ataki na Iran. Oba państwa od wielu lat się nienawidzą. Persowie z racji tego, że wszystkie mecze fazy grupowej mają rozegrać właśnie w Stanach Zjednoczonych, tam ulokowali początkowo swoją bazę treningową. Z racji niekończących się ataków na Teheran „Team Melli” zmienił bazę na Centro Xoloitzcuintle w meksykańskiej Tijuanie. Do USA Iran będzie przylatywał tylko w dniu meczu grupowego i zaraz potem wracał do Meksyku. Na meczach Iranu może nie być za to kibiców,

bo władze USA i FIFA... cofnęły przydział na bilety dla Irańczyków i to mimo obietnicy, że fani będą mogli kibicować swoim rodakom.

Nie tylko kadra Iranu ma problem z USA. Kilka dni temu wybuchł skandal na lotnisku O'Hare. Amerykańskie służby zatrzymały kapitana reprezentacji Iraku Aymena Husseina. Napastnik był przetrzymywany i przesłuchiwany przez siedem godzin. Służby sprawdzały telefon mężczyzny, ale w końcu piłkarz otrzymał zgodę na wjazd do USA i dołączył do reszty drużyny. Zatrzymany został też fotograf reprezentacji Iraku Talal Salah. Jego przesłuchiwanie ponad dziesięć godzin i zakazano mu wjechać do kraju.

Zakaz wjazdu do USA otrzymał także uznany za najlepszego arbitra Afryki Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijscy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie mundialu w Vancouver. ©



FOT. NASRA BASHIR ALI/X

Najlepszy sędzia w Afryce 2025 Omar Abdulkadir Artan powrócił do Somalii, po odmowie wjazdu do USA

Chińskie wyzwanie. Kubańczycy rozmontowani. Czas na Słowenców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu Ligi Narodów polscy siatkarze pokonali w chińskim Linji Kubę 3:0 (25:16, 25:20, 25:21). Dzisiaj, o godz. 14.00 zespół trenera Nikoli Grbicia zmierzy się ze Słowenią.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów.

W pierwszej fazie imprezy, trener Nikola Grbić dał więcej od-

poczynku gwiazdom kadry, m.in. Tomaszowi Fornalowi czy Wilfredo Leonowi, a do Chin zabrał młodych zawodników, którzy - jego zdaniem - potrzebują więcej gry.

Szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj czy przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

Od początku Ligi Narodów szkoleniowiec stawia też na doświadczonego Aleksandra Śliwkę, który po dwóch trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje gry. Przyjmujący został nowym kapitanem reprezenta-

cji wobec nieobecności w tym sezonie Bartosza Kurka.

Biało-Czerwoni szybko przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania i objęli prowadzenie 6:3 przy zagrywce Michała Gierżota. Przewagę powiększyli dwa asy serwisowe Bartosza Gomułki (11:5), a po serii bloków i błędów Kubańczyków było już 18:8.

Druga partia była znacznie bardziej wyrównana, chociaż ponownie grę kontrolowali Polacy i prowadzili 6:3 po asie serwisowym Gomułki. Gdy zatrzymany został Julio Cardenas,

udany atak dołożył Gierżot, a punktową zagrywkę Śliwka i było już 10:4. Kubańczycy zmniejszyli różnicę, korzystając z błędów rywali (8:11), natomiast po bloku na Gierżocie mieli już kontakt punktowy (12:13).

W końcówce Polacy ponownie odskoczyli na 22:16 po serii bloków. Ostatni punkt padł po zepsutej zagrywce zespołu z Kuby (25:20).

Akcje duetu Gierżot - Gomułka oraz błędy Kubańczyków zapewniły Polakom prowadzenie 6:1 już na początku trzeciej odsłony. As serwisowy Adriana

Markiewicza powiększył dystans (8:2).

Pomyłki zespołu Biało-Czerwonych, w połączeniu z dobrymi atakami rywali spowodowały, że dystans się zmniejszył (10:8), natomiast po uderzeniu Cardenas Kuba miała kontakt punktowy (11:12).

Nie zdołała doprowadzić do wyrównania, chociaż Polacy dopiero w końcówce ponownie odskoczyli za sprawą kontry Gomułki (21:18). Mecz zakończył atak Jakuba Majchrzaka (25:21).

Aż sześć punktowych bloków zanotował w tym spotkaniu de-

biutujący w rozgrywkach Majchrzak, który w sumie w całym spotkaniu zdobył 12 punktów. Najwięcej w zespole zanotował natomiast Gomułka - 15.

W czwartek Polacy zmierzą się w Linji ze Słowenią, a w piątek czeka ich starcie z Japonią (godz. 14.00).

W sobotę mają dzień przerwy, natomiast w niedzielę na zakończenie zmagania w Chinach zagrają z Ukrainą (godz. 7.00).

Po turnieju w Linji Polacy zagrają jeszcze w Gliwicach (24-28 czerwca) i w Chicago (15-20 lipca). ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Nasza Agata Kaczmarska
liderką światowego
rankingu bokszerskiego!Sylwester Szymczak
Radom

BOKS. Federacja World Boxing opublikowała nowy ranking światowy kobiet. W wadze +80 kilogramów liderką jest Agata Kaczmarska z Radomia.

Podczas ubiegłorocznych Mistrzostw Świata w Liverpoolu, Agata Kaczmarska zdobyła złoty medal. Wygrała też zawody Pucharu Świata. To zaowocowało tym, że znalazła się na szczycie rankingu. Może jednak długo się na nim nie utrzymać, ale dzieje się to już z pełną świadomością dla samej zawodniczki. Agata Kaczmarska w tym, roku zeszła do wagi olimpijskiej, bije się w kategorii do 75 kilogramów. Tu o sukcesy będzie trudniej, ale ciężką pracą może szybko wywalczyć przepustkę na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles w 2028 roku.

Warto dodać, że w tym samym rankingu na drugich lokatach plasują się Julia Szeremeta w wadze 57 kilogramów i Aneta Rygielska 60 kilogramów. Od 14 czerwca reprezentanci Polski będą rywalizować w Pucharze Świata w chińskim Guiyang. W gronie powołanych znalazła się również Kaczmarska. Przypomnijmy, że 28 letnia Agata Kaczmarska po-

chodzi z Jedlanki Nowej w gminie Iłża w powiecie radomskim. Pierwsze kroki i sukcesy odnosiła w Bokserskim Klubie Sportowych Radomiaków pod skrzydłami trenera Sławomira Żeromińskiego. Obecnie trenuje w Radomskim Klubie Taekwondo Radom pod wodzą Germana Anfinogenowa. Jako żołnierz Wojska Polskiego reprezentuje Centralny Wojskowy Zespół Sportowy.

Ostatnio miasto Radom zostało sponsorem Agaty Kaczmarskiej o czym sama pochwaliła się na swoim facebooku.

„W boksie nie wygrywa ten, kto uderza najmocniej. Wygrywa ten, kto potrafi połączyć siłę z precyzją. Dlatego cieszę się, że moim Partnerem zostało Miasto Radom. Hasło „Siła w precyzji” idealnie oddaje wartości, które towarzyszą mi każdego dnia na treningach i poza nimi. Działamy razem. To dopiero początek” - czytamy w mediach społecznościowych mistrzyni.

Przesympatyczna zawodniczka jest w związku z Karolem Kutylą, pochodzącym z Kozienic zawodnikiem MMA. Znana sportowa para jest już po zaręczynach. Para buduje swój dom koło Radomia.

©©



Agata Kaczmarska liderka rankingu bokszerskiego podczas ostatniego Pucharu Świata w Brazylii

PIŁKA NOŻNA

Abdoul Tapsoba błysnął w kadrze Burkina Faso. Abdoul Tapsoba efektownie zakończył czerwcowe zgrupowanie reprezentacji Burkina Faso. Napastnik Radomiaka Radom zdobył wyrównującą bramkę we wtorek 9 czerwca w towarzyskim meczu z Białorusią, zapewniając swojej drużynie remis 2:2. Dla 24-latkę było to szóste trafienie w narodowych barwach. Do kadry gracz radomiaka wrócił po 2,5 roku przerwy. **OI**



FOT. ARCHIWUM

LEKKOATLETYKA

Bieg Uliczny w Sadku

W niedzielę 28 czerwca w Sadku odbędzie się 34. Bieg Uliczny. To wydarzenie z biegami na 10 kilometrów, 1500 metrów oraz konkurencjami dla dzieci i młodzieży. Trwają zapisy. **OI**

Kacper Karasek pierwszym
wzmocnieniem RadomiakaOlha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. We wtorek, 9 czerwca o godzinie 19:10, Radomiak Radom poinformował o pierwszym transferze przed nowym sezonem PKO BP Ekstraklasy - to Kacper Karasek.

Do zespołu Zielonych dołączył 24-letni pomocnik Kacper Karasek, który podpisał kontrakt obowiązujący do końca czerwca 2028 roku. Przyszedł z Motoru Lublin. Dołączył do zespołu na zasadzie wolnego transferu.

Karasek ostatnio występował w Motorze Lublin. W zakończonym sezonie rozegrał 14 spotkań, w których zdobył jedną bramkę. Choć jego pobyt w lubelskim klubie nie należał do najbardziej efektownych pod względem statystyk, zawodnik wcześniej udowodnił, że potrafi być ważną postacią w środku pola i regularnie uczestniczyć w akcjach ofensywnych swojej drużyny.

Nowy piłkarz Radomiaka jest wychowankiem Widoku Skierniewice. W młodym wieku trafił do FCB Escola Varsovia, gdzie rozwijał swoje umiejętności przez kilka lat. Następnie wrócił do rodzinnego miasta i reprezentował barwy Unii Skierniewice. Kolejne etapy jego kariery prowadziły przez Widzew Łódź, Bruk-Bet Termaliki Nieciecza oraz Motor Lublin.



FOT. AUTOR

Karasek ostatnio występował w Motorze Lublin. W zakończonym sezonie rozegrał 14 spotkań, w których zdobył jedną bramkę.

Najlepszy okres w dotychczasowej karierze Kacpra Karaska przypadł na sezon 2024/2025. Występując w Bruk-Bet Termalicy Nieciecza na boiskach pierwszej ligi, pomocnik zanotował bardzo dobre liczby. Zdobyl 11 bramek i dołożył do tego pięć asyst, stając się jednym z wyróżniających się zawodników swojej drużyny.

W Radomiu liczą, że piłkarz będzie w stanie nawiązać do najlepszych występów z okresu gry w Niecieczy. Nowy zawodnik będzie grał z numerem 23 na koszulce. Do Klubu przeszedł na zasadzie wolnego transferu. Jego transfer otwiera letnie okno w wykonaniu Radomiaka po utrzymaniu w Ekstraklasie.

Radomiak Radom jest też bliski pozyskania nowego napastnika. Jak poinformował Szymon Janczyk z Wesoła, klub z Radomia prowadzi zaawansowane działania w sprawie transferu Fernanda Goure. 24-letni zawodnik z Wybrzeża Kości Słoniowej obecnie związany jest z belgijskim KVC Westerlo, jednak jego kontrakt wygasa wraz z końcem sezonu, co oznacza, że do nowego klubu mógłby trafić na zasadzie wolnego transferu.

Goure to środkowy napastnik, który w przeszłości występował między innymi w szwajcarskim FC Zurich oraz węgierskim Újpest FC. Na swoim koncie ma

również dwa występy w olimpijskiej reprezentacji Wybrzeża Kości Słoniowej. Kilka lat temu uchodził za zawodnika o dużym potencjale. Do Belgii trafił z izraelskiego Maccabi Netanya, które wcześniej wypatrzyło go w Afryce. Mimo że w Izraelu rozegrał zaledwie kilkanaście spotkań, klub zdołał sprzedać go do Westerlo za około pół miliona euro. Statystyki napastnika nie robią wielkiego wrażenia, jednak w Radomiu mogą liczyć na to, że zawodnik odbuduje formę po problemach zdrowotnych. W przeszłości klub potrafił skutecznie wyszukiwać napastników, którzy przed przyjsiem do Radomiaka nie należeli do czołowych strzelców swoich zespołów. ©©

drugim Jakub Cieciera z ECT Mysiadło i Robert Grechutaz Sopot Tennis Klub 2:6 6:1 12:10. To już szósty medal Mistrzostw Polski młodego zawodnika, wcześniej wywalczył cztery złote i jeden brązowy w skrzatach. Świetnie zaprezentowała się Wiktoria Chmielewska z Akademii Tenisowej Masters Radom na turnieju, który rozegrany został w Rybniku. Radomianka grając w parze z Katarzyną Kliber z Avii Swidnik po dramatycznym meczu wygrała w finale z duetem Ma-

Tenisowe sukcesy Kwietnia i Chmielewskiej

Sylwester Szymczak
Radom

TENIS. Spore sukcesy odnieśli ostatnio nasi młodzi tenisści.

Świetny wynik osiągnął zawodnik Akademii Tenisowej Masters Radom Daniel Kwiecień na Mistrzostwach Polski młodzików, które odbyły się w Kozerkach.

Zawodnik z Radomia wywalczył srebrny medal w deblu w duecie z Michałem Szumowskim/AM Tenis Warszawa/.

Para radomsko-warszawska nie była rozstawiona a mimo to dotarła do finału imprezy. W finale przegrała 3:6 3*6 z duetem Leon Miarka z KKT Olsza Kraków i Miłosz Woźniak z KS Czarni Bytom. Wcześniej w pierwszej rundzie pokonali duet Jakub Sylwestrzak WKT Mera Warszawa i Patryk Żurek UKS GAT Gniezno 4:6 6:3 10:8.

W ćwierćfinale pokonali rozstawioną z numerem czwartym parę Krzysztof Haładyj z Legia Tenis Warszawa i Jakub Jachnik 6:3, 6:1, a w półfinale duet rozstawiony z numerem

drugim Jakub Cieciera z ECT Mysiadło i Robert Grechutaz Sopot Tennis Klub 2:6 6:1 12:10. To już szósty medal Mistrzostw Polski młodego zawodnika, wcześniej wywalczył cztery złote i jeden brązowy w skrzatach.

Świetnie zaprezentowała się Wiktoria Chmielewska z Akademii Tenisowej Masters Radom na turnieju, który rozegrany został w Rybniku.

Radomianka grając w parze z Katarzyną Kliber z Avii Swidnik po dramatycznym meczu wygrała w finale z duetem Ma-

ria Głowacka z Idea Sport Toruń i Joanna Strzelecka - Toruńska Akademia Pro Tenis 6:3, 6:7, 12:10. Wcześniej w półfinale była łatwa wygrana z warszawskim duetem, Laura i Marika Caruk z KT Break 6:2, 6:0.

Z kolei w grze pojedynczej w meczu o półfinał Chmielewska uległa po bardzo wyrównanym meczu późniejszej finalistce turnieju, Justynie Sasiak z Grzegórzecki Kraków 3:6, 4:6. Warto dodać, że turniej miał bardzo wysoką drugą rangę, wyższą mają tylko Mistrzostwa Polski. ©©

Zmiany w sztabie szkoleniowym Korony Kielce.
Wiemy, kto odejdzie **strona 16**



FOT. LUKASZ RYSIAK

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin. Ta elita dowódców odgrywała kluczową rolę w II wojnie i strukturach terroru **strony 9-11**

POD
PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
11.06.2026

Nr 133 (15 104)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W pobliżu stacji paliw w Kazimierzy Wielkiej znaleziono martwego mężczyznę **strona 3**

Trzy osoby, w tym dwie ciężarne kobiety, trafiły do szpitala **strona 6**

Kraksa na moście w Sandomierzu na cztery samochody **strona 3**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. PAVEL MAŁECKI

KIELCE

Budowa S74 przez Kielce i kolejne problemy. Ważne zmiany od dzisiaj **strona 4**

Żałoba po śmierci młodego piłkarza. Wzruszające słowa

Świętokrzyski klub piłkarski Sokół Górnik Rykoszyn jest pogrążony w żałobie. Nie żyje jego 12-letni zawodnik Mikołaj Gos. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 13 czerwca **strona 16**

AKT OSKARŻENIA W SPRAWIE FABRYKI NARKOTYKÓW

Do więzienia może trafić nawet na 20 lat

Michał Nosal
Gmina Samborzec

Nawet 20 lat więzienia może grozić 33-latkowi podejrzanemu o wytworzenie znacznej ilości narkotyków. Do Sądu Okręgowego w Kielcach trafił właśnie akt oskarżenia w sprawie fabryki narkotyków w powiecie sandomierskim.

To historia z końcówki czerwca ubiegłego roku. Policjanci z Kielc i funkcjonariusze Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji wsparci przez kontrterrorystów weszli wtedy na posesję w gminie Samborzec. Przejęli pokaźne ilości zakazanego 4-CMC (inaczej klefedron), znaczną ilość tej substancji w fazie płynnej oraz odczynniki chemiczne i sprzęt służący do wytwarzania narkotyków. Zatrzymany został 33-latek obecnie mężczyzna, mieszkaniec Gdańska.

Policjanci szacowali wtedy, że jeden cykl produkcyjny pozwalał na wytworzenie narkotyków o wartości kilkunastu milionów złotych. Jak informowali, to, co zabezpieczyli, można by sprzedać za co najmniej sześć milionów złotych.

W toku śledztwa 33-latek usłyszał zarzuty wytworzenia, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, znacznych ilości narkotyków, to jest nie mniej niż 145 kilogramów klefedronu oraz 2280 litrów cieczy zawierającej ten narko-

tyk. Zarzuty dotyczą również posiadania przyrządów do wytwarzania narkotyków oraz posiadania dwóch gramów marihuany - wylicza prokurator Daniel Prokopowicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Kielcach.

33-latek nie przyznał się, a wyjaśnienia, jakie złożył, są sprzeczne z materiałem zabranym przez śledczych. Kilka dni temu akt oskarżenia mężczyzny trafił do Sądu Okręgowego w Kielcach. Za to, co zarzuca mu prokurator, 33-latek może trafić do więzienia nawet na 20 lat.



FOT. POLICJA

Policjanci przejęli pokaźne ilości zakazanych substancji oraz odczynniki chemiczne i sprzęt służący do wytwarzania narkotyków

REKLAMA

0011537397



Trwałe, szklane
produkty od Dafi
Codzienna filtracja bez dźwigania



Jutro w naszej gazecie PULS

● Zaczyna się mundial w Meksyku, Kanadzie i USA. Cieszymy się ostatnimi mistrzostwami Messiego, Ronaldo i narodzinami nowych gwiazd.

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Krzysztof
Cugowski
wokalista



KAŻDY TEMAT JEST DOBRY DO WOJENKI

Historia z dopłatami do emerytur artystów, stała się tylko pretekstem do kolejnego napierdzielania się łomami po łbach. My w naszym życiu społecznym mamy tyle wzajemnej nienawiści, że to nic specjalnie nadzwyczajnego. Każdy temat jest dobry do wojenki. Jesteśmy społeczeństwem podzielonym w sposób nieprawdopodobny.

Całe zamieszanie z emeryturami artystów i dopłatami do nich to pokłosie PRL-u. Zawód artysty w tamtych czasach nie był w żaden sposób usankcjonowany. Może aktorzy, którzy byli na etatach w teatrach, mieli te sprawy uregulowane, ale trudno mi się wypowiadać.

Natomiast artyści tak zwani estradowi byli ludźmi w ogóle bez przydziału. Pamiętam nawet taką sytuację w stanie wojennym, gdy natknąłem się na patrol po godzinie milicyjnej. Jako niepracujący na etacie nie miałem w dowodzie żadnej pieczątki. Tylko, że pracownicy resortu i Służby Bezpieczeństwa też nie mieli pieczętek w dowodach. To mnie uratowało.

Wracając do tematu, to po transformacji systemowej zacząłem dopiero płacić ZUS jako przedsiębiorca. W wolnej Polsce też nie mam żadnego statusu artysty. Nikt mi żadnej legitymacji nie dał. Składki opłacam w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. Od tej kwoty, którą płaciłem i płacę nadal wyliczana jest wysokość emerytury. To wszystko według przepisów.

Natomiast jestem człowiekiem mimo wszystko łatwowiernym i jak jeden dziennikarz spytał się mnie jakiś czas temu, ile mam emerytury, to po prostu wymieniłem kwotę. Potem wyszło, że mam o to pretensje i stałem się dyżurnym przedstawicielem nędznych emerytur.

Nie płacę z tego powodu i nigdy tego nie robiłem, bo na szczęście nie muszę żyć z tej emerytury. Chwała Bogu jeszcze mam zdrowie i mogę sobie pozwolić na pracę zawodową, z której mam bardzo dobre pieniądze. Do tego mam taki osobisty pomysł, że będę śpiewał aż do śmierci, więc ta emerytura, za przeproszeniem, w ogóle mnie nie obchodzi.

Pszczoły w bębnach od pralek. Politechnika znów zebrała miód

Magdalena Wróblewska
Kielce

W Kielcach udowadniają, że pralki automatyczne mogą mieć drugie, zaskakujące życie. Na kampusie Politechniki Świętokrzyskiej właśnie odbyło się piąte, jubileuszowe miodobranie.

Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że tamtejsze ule powstały z bębnow po zużytych sprzęcie AGD. To wspólny projekt uczelni i Fundacji Odzyskaj Środowisko.

Cały pomysł kręci się wokół ekologii i tak zwanej gospodarki cyrkularnej. Zamiast wyrzucać stare pralki na złom, wykorzystano ich elementy do zbudowania bezpiecznego schronienia dla pszczoł. Owadami na co dzień opiekuje się doświadczony pszczelarz, Damian Śpiewak, a efekty tej współpracy co roku zaskakują.

Kinga Rodkiewicz z Fundacji Odzyskaj Środowisko zwraca uwagę, że od pszczoł możemy się sporo nauczyć w kwestii ekologii. - Pszczoły to także mistrzynie zero waste, gospodarki cyrkularnej. Dla nich każdy odpad to surowiec. I dzisiaj się o tym też przekonamy, smakując miód, oglądając ich wysiłek. Z punktualnością co roku po wiosennych pożytkach wirujemy i degustujemy ten poli miód - mówi Kinga Rodkiewicz.



FOT. MAGDALENA WRÓBLEWSKA

Pasieka politechniki. Damian Śpiewak wyjmując plastry miodu z ula wykonanego z bębna starej pralki

Dlaczego akurat studenci powinni podglądać te owady? Chodzi o ich niesamowitą zdolność do optymalizacji pracy. Pszczoły mają wbudowany genialny zegar biologiczny. Doskonale zapamiętują, w jakich godzinach konkretne kwiaty dają najwięcej nektaru i lecą tam dokładnie wtedy, kiedy najbardziej im się to opłaca, oszczędzając cenną energię.

Rektor uczelni, profesor Zbigniew Koruba, od początku kibicuje tej inicjatywie i stawia pracowitość pszczoł za wzór:

- To idea jest piękna, niezwykle sympatyczna. Ja

wspominam, że właśnie 5 lat temu powiedziałem, że te pszczołki są wzorem dla naszych studentów: pracowitości, no i wielkich umiejętności. To, co potrafią pszczoły, jest zadziwiające. Mają niesamowitą pamięć, orientację w przestrzeni, no i cechy współpracy są społeczne, uspołecznione i niezwykle pożyteczne - podkreśla rektor uczelni.

Żeby uświadomić sobie skalę tego zjawiska, wystarczy spojrzeć na liczby. Wyprodukowanie jednego kilograma miodu wymaga od pszczoły ro-

dziny odwiedzenia około 5 milionów kwiatów. Gdyby zsumować dystans, jaki muszą w tym celu przelecieć, wyjdzie odległość równa trzykrotnemu okrążeniu kuli ziemskiej. Tymczasem jedna robotnica w ciągu całego swojego życia jest w stanie zebrać zaledwie... niecałą łyżeczkę miodu.

Co ciekawe, te małe owady mają też niesamowitą anatomię. Dysponują pięciorgiem oczu (dwoje z boku głowy i troje na czole), dzięki czemu widzą w ultrafiolecie. Co więcej, potrafią rozpoznawać ludzkie twarze - swojego pszczelarza identyfikują bezbłędnie i wiedzą, że z jego strony nic im nie grozi.

Samo miodobranie też nie jest kwestią przypadku. Najlepszy czas na zbiory to przełom maja i czerwca, najlepiej przed południem. Wtedy większość pszczoł pracuje na zewnątrz, co pozwala pszczelarzowi działać spokojnie i bez zakłócania ich naturalnego rytmu.

Eko-pasieka przy Politechnice Świętokrzyskiej to nie jedyny taki punkt na mapie miasta. Fundacja Odzyskaj Środowisko postawiła drugą, bliźniaczą pasiekę przy Kieleckim Parku Technologicznym. Obie lokalizacje pokazują możliwość integracji infrastruktury miejskiej z naturą. Ulami przy politechnice przez cały rok opiekuje się Damian Śpiewak. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
18°C	8°C	20°C	12°C
Barometr 1014 hPa		Sobota	
Wiatr płn.-zach. 22 km/h			
niekorzystny		Dzień	Noc
		21°C	10°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		17°C	9°C

Uwaga: zachmurzenie duże, codziennie możliwe przelotne opady deszczu

11 CZERWCA 2026

Dziś 162. dzień roku
Do sylwestra pozostało 203 dni.

Wschód słońca
o godzinie 4.15, zachód o godzinie 20.57.

Dzień będzie trwać 16 godzin i 42 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 5 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin.

Imieniny dziś obchodzą:
Adelajda, Anastazy, Barnaba, Feliks, Flora, Teodozja.

KALENDARIUM

1275

Bolesław Wstyd liwy potwierdził darowiznę wsi Bzin dla klasztoru cystersów w Wąchocku.

1809

Austriacy rozpoczęli ostrzeliwanie Sandomierza, a 12 czerwca doszło do bitwy pod Gorzycami. 18 czerwca generał Michał Sokolnicki podpisał kapitulację.



FOT. AUTOR

1893

Urodził się Antoni Wiktorowski, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W 1933 roku objął dowództwo I batalionu 2 Pułku Piechoty Legionów stacjonującego w Staszowie.

1939

Święcenie kapłańskie z rąk biskupa Jana Kantego Lorka otrzymał ksiądz Walenty Wójcik, biskup pomocniczy sandomierski w latach 1961-1990.

1965

Urodzony w Ćmielowie ksiądz profesor Wincenty Granat został rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zmarł w opinii świętości 11 grudnia 1979 roku.

nasz REGION

KRÓTKO

KOŃSKIE

Poranna kolizja na skrzyżowaniu - punkty i mandat dla kierowcy

Na skrzyżowaniu ulic Lipowej i Wojska Polskiego w Końskich doszło w środę o godzinie 7 do kolizji.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że 60-letni kierowca Forda nie ustąpił pierwszeństwa kobiecie jadącej Audi. Samochody zde-

rzyły się, ale nikomu nic się nie stało - informowała młodszy aspirant Marta Przygodzka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Końskich.

60-latek został ukarany punktami i mandatem.
MINOS

GINA ZAGNAŃSK

Strażacy ruszyli na pomoc zakleszczonemu dzięciolowi



FOT. OSP ZABŁOCIE

Nietypową akcję ratunkową przeprowadzili w poniedziałek po godzinie 7.30 druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Zabłociu. Interweniowali w miejscowości Gruszka, gdzie na dachu jednego z domów utknął dzięciol. Ptak zakleszczony między elementami z blachy nie był w stanie uwolnić się o własnych siłach. Druhowie dostali się do dzięciola po drabinie i wyswobodzili go. Ptak odleciał. MINOS

KAZIMIERZA WIELKA

Nocą znaleźli w pobliżu stacji paliw martwego mężczyznę

Pracownica stacji paliw przy ulicy Krakowskiej w Kazimierzy Wielkiej, nocą z poniedziałku na wtorek zaalarmowała policjantów, że w pobliżu obiektu leży mężczyzna. Było to około godziny 2.

Gdy na miejsce przyjechały służby okazało się, że 56-latek nie żyje. Policjanci wstępnie wykluczyli, by do jego śmierci ktoś się przyczynił. Będą wyjaśniać okoliczności tragedii.
MINOS

GINA KOŃSKIE

Ciężarówka potrąciła jelenia
W Gabrielni gmina Końskie ciężarowy MAN potrącił jelenia, który wybiegł na drogę. Do kolizji doszło we wtorek po godzinie 22.30. Zwierzę uciekło w las, 64-letniemu kierowcy nic się nie stało. MINOS

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Włamywacz ukradł narzędzia
Na 1700 złotych szacowane są straty po włamaniu do mieszkania w Skarżysku-Kamiennej. Jak przekazywali policjanci złodziej dostał się do środka i ukradł elektronarzędzia. MINOS



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ, PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

To były wyjątkowe zajęcia i spotkanie z pszczelarzem

Dorota Kułaga
Kielce

Wyjątkowe zajęcia odbyły się w Środowiskowym Domu Samopomocy typu B przy ulicy Hugona Kołłątaja w Kielcach. Podopiecznych odwiedził pszczelarz Kacper Chudecki.

Spotkanie odbyło się z inicjatywy Kacpra Chudeckiego i Stowarzyszenia Z Nami Rażniej z Kielc, które obejmuje też swoją działalnością niektórych uczestników ośrodka na Kołłątaja. Przebiegło w niezwykle miłej, rodzinnej atmosferze i cieszyło się ogromnym zainteresowaniem podopiecznych i terapeutów. Kacper Chudecki bardzo ciekawie opowiadał o pszczołach, pokazywał królową - matkę. Przybliżył też ważne działania produktów pszczelich.

- Wrażenia z tego spotkania są bardzo pozytywne. Lubię jeździć w takie miejsca i rozmawiać z ludźmi, którzy są zainteresowani tym, o czym mówię. Cieszę się, jak widzę interakcję po drugiej stronie, a tak było w tym ośrodku. Kilka osób zaskoczyło mnie fachową wiedzą. Ktoś użył słowa barć, ktoś powiedział, że pszczoły nie pochodzą z ula, tylko z lasu, co jest zgodne z prawdą. Fajnie było mi czegoś takiego doświadczyć. Bardzo lubię rozmawiać o pszczołach. Bardzo je lubię i szanuję



FOT. PAVEŁ MAŁECKI

Zajęcia w Środowiskowym Domu Samopomocy w Kielcach - podopiecznych odwiedził pszczelarz Kacper Chudecki

jako istoty, ale czasami, jak w każdej dziedzinie, są takie momenty, kiedy jest ciężko. Teraz pogoda jest różna, zbiory dla mnie nie są zadowalające, ale tak bywa w życiu. Najważniejsze, żeby to wszystko jakoś funkcjonowało i żeby czerpać z tego wielką przyjemność - mówił Kacper Chudecki, pszczelarz z Kielc, wcześniej piłkarz KKP Korony, Korony Kielce, Hetmana Włoszczowa, Spartakusa Dalezycy i Moravii Kopalnia Morawica.

Była też degustacja miodu wielokwiatowego, podopieczni mogli się dowiedzieć o ogromnych walorach pyłku pszczelego i innych produktów. Każdy wykonał też świeczkę z wosku pszczelego.

- Produkty pszczele to ogromna gama smaków, właściwości zdrowotnych. Czy pyłek, czy propolis, czy pierzga to są nieocenione produkty dla naszego organizmu. Polecam każdemu. Zachęcam do konsumowania wysokiej jakości produktów pszczelich, bo korzyści

są ogromne - podkreślił Kacper Chudecki, pszczelarz z Kielc.

Od kilku miesięcy prowadzi takie zajęcia w szkołach, przedszkolach. Niezależnie od tego, czy ktoś ma 3 lata, 30, czy 60, bo pszczoły są w stanie zaciekać każdego.

- Jestem otwarty na taką współpracę i jeszcze raz dziękuję za zaproszenie ze strony Stowarzyszenia Z Nami Rażniej. Bardzo się cieszę, że mogłem poprawić zajęcia dla tych osób - mówił z zadowoleniem Kacper Chudecki.

Była to pierwsza wizyta Kacpra Chudeckiego w tym ośrodku, ale uczestnicy i terapeuci liczą na to, że niebawem będzie kolejna.

- Chcieliśmy serdecznie podziękować za wspaniałe zajęcia. Pan Kacper umożliwił nam zapoznanie się z pszczołami, z ich zwyczajami, ale pozwolił też własnoręcznie wykonać świeczki, spróbować miodu. Dla naszych uczestników fantastyczną rzeczą były stroje, które przyniósł pan Kacper. Zarówno te, które pszczelarze używali dawniej, jak i obecnie. Była prawdziwa rewia mody. Wszyscy uczestnicy przymierzali i byli zauroczeni. Bardzo dziękujemy i zapraszamy, mamy nadzieję, że pan Kacper jeszcze nas odwiedzi - powiedziała Beata Radek, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy typu B przy ulicy Hugona Kołłątaja 4 w Kielcach.

©@

Kraksa na moście na cztery samochody

Michał Nosal
Sandomierz

Cztery samochody brały udział w wypadku, jaki wydarzył się we wtorek przed godziną 20 na moście na Wiśle w Sandomierzu.

W kierunku Tarnobrzega jechało Renault. Z pierwszych ustaleń policji wynikało, że auto zjechało na przeciwny pas. Zderzył się bocznie z Oplem i BMW, a potem czołowo z dostawczym Renault. Do szpitala przewieziono trzy osoby. ©@



FOT. POLICJA

Do wypadku doszło przed godziną 20 na moście na Wiśle w Sandomierzu

BIZNES SACROEXPO W TARGACH KIELCE JUŻ OD 15 DO 17 CZERWCA

Blisko 200 wystawców z 18 krajów

Anna Bilka
Kielce

Włoskie srebro, kadzidła z Omanu, rzemiosło z Uzbekistanu - od różańców i świętych obrazków po sztukę współczesną i debatę o etyce w biznesie. Już od 15 do 17 czerwca ruszają targi Sacroexpo.

W dniach 15-17 czerwca 2026 roku Targi Kielce ponownie staną się centrum spotkań świata wiary, sztuki i przedsiębiorczości. Podczas 27. edycji Międzynarodowej Wystawy Budownictwa i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonaliów Sacroexpo swoją ofertę zaprezentuje blisko 200 wystawców z 18 krajów, m.in. z Włoch, Niemiec, Chorwacji, Słowacji czy Uzbekistanu. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny zarówno dla osób konsekrowanych jak i dla wszystkich zainteresowanych szeroką ofertą wydarzeń towarzyszących.

Zwiedzający znajdą szeroki wybór różańców, ikon, książek

religijnych i figurek. Na stoiskach zobaczymy także ręcznie wykonywane mozaiki szklane i marmurowe oraz ikony bizantyjskie. W ofercie wystawców znajdują się eleganckie upominki ze srebrem prosto z Włoch, a egzotycznym akcentem tegorocznej wystawy będzie oferta produktów rzemieślniczych z Uzbekistanu. Na ekspozycji nie zabraknie nowoczesnych rozwiązań dla parafii i organizacji kościelnych m.in. systemu do bezgotówkowego przyjmowania darowizn.

Program wydarzenia wzbogacą konferencje i spotkania. Uczestnicy będą mogli wziąć udział m.in. w konferencji „Biznes po katolicyku” z udziałem Romana Kluski (twórcy spółki Optimus) i ks. prof. Tadeusza Borutki, podczas której uczestnicy będą zastanawiali się jak prowadzić biznes w duchu katolickiej nauki społecznej. Ciekawie zapowiada się również debata o współczesnym malarstwie sakralnym - prelegenci: krytyk sztuki Karolina Szostak oraz znawca ikony prawosław-



FOT. TARGI KIELCE / MICHAŁ STANCIK

Podczas 27. edycji targów Sacroexpo swoją ofertę zaprezentuje w Targach Kielce blisko 200 wystawców z 18 krajów

nej o. dr Wojciech Surówka będą zastanawiali się, czy katolicyzm naprawdę trzeba „namalować od nowa”?

Podczas targów będzie można także wysłuchać prelekcji „Pielgrzymowanie po Wiet-

namie” znanego podróżnika, fotografa i dziennikarza Jakuba Rybickiego - autora książki „Po Bajkale”, współtwórcy podcastu „Dobra podróż - świadomie przez świat”, współpracującego m.in. z „National Geo-

graphic Traveler”. Na fanów podróży do Włoch, czeka spotkanie z ks. Witoldem Kawecim opowiadającym o swojej najnowszej książce „Włoskie Skarby”. Osoby konsekrowane, ale także florystki i florystów

zapraszamy na konferencję „Co ożywia przestrzeń?”, podczas której uczestnicy poznają znaczenie stałych elementów przestrzeni liturgicznej i sposoby podkreślenia tych elementów za pomocą m.in. aranżacji kwiatowych.

Z targami Sacroexpo nieodłącznie związana jest ceremonia przyznania medalu Papieskiej Dykasterii do spraw Kultury Per Artem ad Deum. Tegorocznym laureatem został ks. kardynał Gianfranco Ravasi - wybitny włoski biblista, były członek Papieskiej Komisji Biblijnej, były przewodniczący Papieskiej Rady Kultury oraz Papieskiej Komisji ds. Dziedzictwa Kulturowego Kościoła, doktor honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Podczas targów zaprezentowany zostanie zapis z ceremonii wręczenia nagrody w Watykanie.

Targi Sacroexpo potrwać od 15 do 17 czerwca 2026. Godziny otwarcia ekspozycji: 9:00-17:00.

Nietrzeźwy zatrzymany przez innego kierowcę, uciekł w zboże

Michał Nosal
Gmina Nagłowice

Dzięki czujności świadka jeździeckiego policjantom udało się zatrzymać 59-latkę podejrzaną o to, że prowadziła auto mając blisko 2,2 promila alkoholu w organizmie.

To sytuacja z wtorkowego przedpołudnia. Przed godziną 9 kierowca jadący przez Warzyn (gmina Nagłowice w powiecie jeździeckim) zwró-

cił uwagę na Renault jadące całą szerokością jezdni. Podejrzewając, że za kierownicą może siedzieć pijany, zaalarmował policjantów, a sam zdecydował się interweniować.

- Jak opowiadał, udało mu się wyprzedzić opisany pojazd, a następnie zatrzymać go. Kierowca Renault chcąc uniknąć odpowiedzialności wysiadł z auta, a następnie uciekł do pobliskiego lasu pozostawiając w pojeździe swoje dokumenty oraz butelkę wódki - re-

lacionowała okoliczności zdarzenia podkomisarz Beata Sobóń, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie.

Policjanci, którzy dotarli na miejsce, znaleźli w pobliżu 59-latkę z gminy Nagłowice ukrywającego się w zbożu. Mężczyzna, którego świadek rozpoznał jako kierowcę Renault, miał blisko 2,2 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Mogą mu grozić grzywna, zakaz kierowania i nawet trzy lata więzienia.



FOT. POLICJA

Mężczyźni mogą grozić grzywna, zakaz kierowania i nawet trzy lata więzienia

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011536661

Burmistrz Miasta i Gminy Wiślica informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Wiślica wywieszony został na okres 21 dni, tj. **od dnia 8 czerwca 2026 r. do dnia 29 czerwca 2026 r.** wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, najem i użyczenie.

REKLAMA

0011537050

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Borkowice

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Borkowice

Na podstawie art. 131 ust. 3 pkt 8 Ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 40 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Borkowice wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 11.06.2026 r. do 10.07.2026 r. i obejmować będą:

- 1) zbieranie uwag w terminie od 11.06.2026 r. do 10.07.2026 r.;
- 2) dyżur projektanta: dnia 1.07.2026 r. w godzinach od 15:30 do 17:30 w Urzędzie Gminy Borkowice, ul. ks. Jana Wiśniewskiego 42, 26-422 Borkowice (pok. nr 11 – sala konferencyjna);
- 3) spotkanie otwarte dnia 2.07.2026 r. od godziny 15:30 w Urzędzie Gminy Borkowice, ul. ks. Jana Wiśniewskiego 42, 26-422 Borkowice (pok. nr 11 – sala konferencyjna).

Projekt planu ogólnego wraz uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko będzie udostępniony w czasie trwania konsultacji społecznych od dnia 11.06.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Borkowice w godzinach pracy urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Borkowice: <http://borkowice.bip.gmina.pl/index.php?id=594>

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu ogólnego. Uwagę składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego:

- na adres Urzędu Gminy Borkowice, ul. ks. Jana Wiśniewskiego 42, 26-422 Borkowice,
- na adres elektroniczny: gmina@gminaborkowice.pl lub przez platformę ePUAP (adres skrytki: **AE:PL-21946-96688-ACUJU-25**);
- podczas spotkania otwartego.

Wzór formularza uwagi określa Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509).

Formularz do pobrania dostępny jest m.in. na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Borkowice: <http://borkowice.bip.gmina.pl/index.php?id=547> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Borkowice, ul. ks. Jana Wiśniewskiego 42, 26-422 Borkowice, pokój nr 5.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Borkowice.

Robert Fidos
Wójt Gminy Borkowice

Groźny wypadek. Trzy osoby, w tym dwie ciężarne kobiety, trafiły do szpitala

Michał Nosal
Skarżysko-Kamienna

Trzy osoby, w tym dwie ciężarne kobiety, trafiły do szpitala po wypadku, jaki wydarzył się w środę kilkanaście minut po godzinie 10 na skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Grottgera w Skarżysku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że 30-letnia kobieta kierująca Passatem, chcąc skręcić w lewo w drogę podporządkowaną, nie ustąpiła pierwszeństwa 24-letniemu kierowcy Golfa jadącemu z przeciwka. W golfie prócz mężczyzny była 20-letnia pasażerka - opowiadała o okolicznościach środowego zdarzenia nadkomisarz Anna Sławińska z Komendy Powia-

towej Policji w Skarżysku-Kamiennej.

- Pojazdami podróżowały łącznie trzy osoby, w tym dwie kobiety z których jedna jest w ciąży wczesnej, a druga zaawansowanej. Cała trójka została zabrana do szpitala na dalsze badania - uzupełniał młodszy kapitan Rafał Maciejczak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Skarżysku-Kamiennej.

Na miejscu działały dwa zastępy strażaków, łącznie ośmiu ratowników. Zabezpieczyli teren, udzielali pierwszej pomocy, pomagali zespołowi ratownictwa medycznego. Zajęli się także neutralizacją płynów eksploatacyjnych, które wyciekły na drogę z rozbitych samochodów.



Wypadek wydarzył się w środę na skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Grottgera w Skarżysku-Kamiennej

Anna Gwóźdź
Kielce

Według najnowszego raportu Instytutu Ekologii Akustycznej stolica Świętokrzyskiego jest dziś najlepiej zarządzającym hałasem miastem w Polsce.

Raport nosi tytuł „Hałas pod czy poza kontrolą?” i oceniał wszystkie miasta wojewódzkie w dziewięciu obszarach - od strategicznych map hałasu, przez monitoring i obszary ciszy, po inwestycje, skargi mieszkańców i współpracę z policją. Kielce zdobyły 21 punktów na 27 możliwych i jako jedyne w Polsce przekroczyły próg kategorii „pod częściową kontrolą”. Drugie w zestawieniu były Gdańsk z 18 punktami, dalej Kraków z 17,5 i Katowice z 17. Najgorzej wypadła Łódź - zaledwie 7 punktów.

To nie znaczy, że Kielce są miastem absolutnej ciszy. Remonty, ruchliwe ulice, trwające inwestycje drogowe. Raport pokazuje, że miasto ma dokumenty, pomiary, procedury i realne działania.

Przekroczenia norm hałasu - mierzone wskaźnikiem dla pory dnia, wieczoru i nocy, obejmują w Kielcach zaledwie 0,2 procent powierzchni miasta. W nocy to jeszcze mniej, bo 0,1 procent. To dane, które robią wrażenie na tle innych aglomeracji.



Kielce zdobyły 21 punktów na 27 możliwych i jako jedyne w Polsce przekroczyły próg kategorii „pod częściową kontrolą”

Miasto może pochwalić się też pewnymi narzędziami. Przy ulicy Warszawskiej 17, w Ogrodzie Wolności, działa publicznie dostępny czujnik hałasu IoT - każdy może w czasie rzeczywistym sprawdzić, ile decybeli produkuje okolica.

Kielce przystąpiły też do ogólnopolskiego projektu Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska dotyczącego stałych automatycznych stacji pomiarowych. W latach 2023-2024 ułożono w mieście 7 kilometrów cichego asfaltu wyciszającego ruch.

- Cichsze miasto to lepsza codzienność, to lepszy wypoczynek, to lepszy sen dla mieszkańców - mówiła po publikacji raportu Agata Wojda, prezydentka Kielc. Podkreślała, że wynik nie wziął się znikąd, lecz jest efektem działań prowadzonych jednocze-

Długotrwałe narażenie na nadmierny poziom dźwięku wpływa na sen, koncentrację, samopoczucie, a nawet na układ krążenia

śnie na wielu frontach: od planowania przestrzennego po reakcje na zgłoszenia mieszkańców.

Autorzy raportu przypominają przy okazji, że hałas to nie jest tylko kwestia komfortu. Długotrwałe narażenie na nadmierny poziom dźwięku wpływa na sen, koncentrację, samopoczucie, a nawet na układ krążenia. Warto to mieć w głowie zwłaszcza teraz, gdy Kielce przechodzą przez jeden z bardziej hałaśliwych okresów w swojej historii - trwa duża inwestycja drogowa, czyli budowa drogi S74.

Na drodze krajowej numer 9 zderzyły się dwie ciężarówki

Marcin Radzimowski
Gmina Łonów

Dwie ciężarówki zderzyły się w miejscowości Łązek w gminie Łonów w powiecie sandomierskim. Do wypadku doszło w środę, 10 czerwca około godziny 13.

Do zderzenia dwóch samochodów ciężarowych doszło na drodze krajowej numer 9 w miejscowości Łązek. W wy-

padku została ranna jedna osoba.

Według wstępnych informacji, do wypadku doszło, gdy kierowca MAN-a z naczepą, jadący w kierunku Łonowa, zaczął hamować. Za nim jechało ciężarowe Volvo, także z naczepą. Doszło do zderzenia, w wyniku którego kierowca Volvo został uwięziony w kabinie. Jego uwalnianiem zajęli się strażacy.

Michał Nosal
Osiek

Śmigłowiec zabral do szpitala 7-letnią dziewczynkę, która ucierpiała w wypadku, jaki wydarzył się w poniedziałkowe popołudnie w Osieku w powiecie staszowskim.

Do nieszczęścia doszło po godzinie 17.40 na ulicy Ogrodowej.

Wstępne ustalenie policjantów

- Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że 7-latką jadącą po ulicy zwykłą hulajnogą, wyjechała z drogi podporządkowanej wprost przed Mazdę prowadzoną przez trzeźwą 63-latkę - opowiadała starszy aspirant Joanna Szczepaniak, oficer pra-



Na miejscu lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego

sowy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie. Na miejscu lądował śmigłowiec Lotni-

czego Pogotowia Ratunkowego. Dziewczynka, która jadąc hulajnogą nie miała kasku,

z podejrzeniem urazu głowy została zabrana do szpitala na badania.

0011537436

Pani Agnieszce Wyporkiewicz
pracownikowi Sądu Okręgowego w Kielcach
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

Rodzinie i Bliskim

składają: Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor,
Sędziowie i Pracownicy Sądu Okręgowego w Kielcach

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latkę z wiatrówki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca,

uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatki usłyszeły strzał i zauważyły, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, że postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny. PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki



W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

BIAŁYSTOK

Poczobut chce wrócić do domu

Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi, ponownie zadeklarował, że we wrześniu – przed zjazdem Związku Polaków na Białorusi – zamierza wrócić na Białoruś. – W Grodnie jest mój dom, chciałbym wrócić do domu – mówił w środę Poczobut na briefingu zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. Poczobut spotkał się

w środę w Białymstoku z przedstawicielami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i podziękował za organizowane wsparcie. – Jestem niezmiernie wdzięczny wszystkim, którzy brali udział w akcjach solidarności. Wdzięczny dla Polaków, ale i Białorusinów, którzy przychodzili, żeby okazać swoją solidarność ze mną (...). PAP

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Ktoś z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów – poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.

”

Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Posel PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem – chaos. – Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące – chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy – mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów”.

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tory kolejowe, prowadzenie



To był już drugi wniosek o odwołanie Kierwińskiego. Poprzedni został odrzucony w kwietniu 2024 roku.

w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie – jak mówił – z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami” rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

– Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można – powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wyge-

nerowali kryzys na zachodniej granicy.

Witold Tumanowicz (Konfederacja) zaznaczył, że minister powinien sprawiać, że obywatele czują się bezpiecznie i mają zaufanie do państwa, a także wzmacniać autorytet służb, poprawiać skuteczność dawca Polakom poczucie, że państwo panuje nad sytuacją.

– Wniosek ten złożyliście po części z zemsty, po części chyba z głupoty – powiedział Zbigniew Konwiński (KO), zwracając się do posłów PiS. Jak mówił, poprzedni rząd zrobił z policjantów ochroniarzy Jarosława

Kaczyńskiego. – Dom był tak szczerze chroniony, jakbyście bronili jakiegoś dyktatora przed gniewem ludu w republice bananowej – powiedział poseł KO.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) ocenił, że we wniosku o wotum nieufności zawarto „brednie”, które chce sprostować. – Zastaliśmy płot na granicy polsko-białoruskiej, a nie skuteczną zaporę – powiedział.

Jak podał, pod rządami ministra Kierwińskiego prób nielegalnego przekroczenia granicy było w 2026 r. 214 i żadna nie była skuteczna. – Marcin Kierwiński z całym zespołem, policją, strażą graniczną i wojskiem doprowadzili do pełnej skuteczności i ochrony granicy – podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński ocenił, że we wniosku PiS o wotum nieufności wobec niego, jest bardzo dużo kłamstw, nieprawd i fałszerstw. – Pierwsze i największe kłamstwo dotyczy opisu sytuacji kadrowej w policji – powiedział.

Kierwiński podkreślił jednocześnie, że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę. – Każdy przestępca boi się policjanta, tak już jest – podkreślił szef MSWiA.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Szef ministerstwa: prezydent podjął roztropną decyzję w sprawie ewentualnego odebrania orderu Zelenskiemu

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztropnie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Pod koniec maja prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodomyrowi Zelenskiemu Orderu Orła Białego w reakcji

na decyzję o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA”. W poniedziałek zebrała się Kapituła Orderu, aby wydać opinię nt. propozycji prezydenta. Rzecznik prezydenta Rafał Łęśkiewicz poinformował później, że kapituła przedstawiła prezydentowi opinię; nie ujawnił jednak jej treści. Zapowiedział, że prezydent podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany w środę, z czego jego zdaniem

wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. – Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są ze sobą w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy – powiedział szef MON.

Dodał, że oile krytycznie ocenia weto prezydenta do ustawy wdrażającej program SAFE, to teraz prezydent postępuje roztrop-

nie „w sprawie czasu na zastanowienie, które sobie daje”.

O kwestię Orderu Orła Białego dziennikarze pytali w środę również wicepremiera Sikorskiego. Na pytanie, czy to dobrze, że nie znamy opinii Kapituły Orderu Orła Białego, szef MSZ odparł, że tak. – Uważam, że pewne sprawy mogą być pozostawione w dyskrekcji. Wydaje mi się, że kapituła dała panu prezydentowi czas do namysłu – powiedział Sikorski. PAP

Po czterech dniach obławy schwytano ogromnego niedźwiedzia himalajskiego

Anna Nagel
Tokio

Mieszkańcy miasta Utsunomiya na północ od Tokio mogą odetchnąć z ulgą. Niedźwiedź himalajski, który przez cztery dni przemieszczał się po terenach miejskich, został schwytany.

Od soboty lokalne władze odebrały 25 zgłoszeń o drapieżniku. W trosce o bezpieczeństwo dzieci od poniedziałku do środy zamknięto 94 placówki oświatowe. Odwołano też zajęcia na uniwersytecie, przez którego kampus zwierzę wędrowało we wtorek rano.

Złowiony osobnik to pierwszy niedźwiedź ujęty w tej aglomeracji od sześciu lat. Drapieżnik prawdopodobnie zszedł

z gór. Służby utrzymają stan pełnej gotowości przez trzy dni, ponieważ nie wykluczają pojawienia się w okolicy innych groźnych osobników.

Eksperti wyjaśniają, że główną przyczyną ataków innych niedźwiedzi jest brak pożywienia w górach, co zmusza te zwierzęta do zapuszczania się na tereny zamieszkane.

We wtorek w Hanamaki na północnym wschodzie kraju inny niedźwiedź zaatakował 40-letnią kobietę. Poszkodowana doznała obrażeń lewej ręki oraz prawego oka, lecz przeżyła. Drapieżnik natychmiast zbiegł do pobliskiego lasu.

Z oficjalnych danych wynika, że w 2025 r. na skutek ataków niedźwiedzi zginęło w tym kraju 13 osób.

PAP



Obława na drapieżnika trwała cztery dni. We wtorek po południu niedźwiedź został zlokalizowany

Wjechali na osiedle i zaczęli strzelać do mieszkańców

Adam Kielar
Johannesburg

Co najmniej 12 osób zginęło, a 9 zostało rannych w wyniku brutalnego ataku na nielegalne osiedle Jumpers w Cleveland, na przedmieściach Johannesburga w Republice Południowej Afryki.

Atak na osiedle Jumpers w Cleveland, dzielnicy Johannesburga w RPA, był jednym z najtragiczniejszych incydentów w regionie.

Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia, zastała przerażający widok.

„Po przybyciu na miejsce policja zastała liczne ofiary z ranami postrzałowymi. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, aby udzieliło pomocy rannym. Ośmiu mężczyzn i trzy kobiety zginęły na miejscu,

kolejna ofiara zmarła w szpitalu” - relacjonuje lokalny portal Inside Politics.

Napaściny przyjechali na miejsce jednym samochodem, co wskazuje na dobrze zaplanowaną akcję.

„Podejrzani mieli wejść na teren osiedla oboma wejściami. Przemieszczali się przez jego teren, otwierając ogień do członków społeczności w wielu punktach. Następnie uciekli z miejsca zdarzenia tym samym pojazdem” - informuje policja.

Policja prowadzi intensywną obławę na ponad 10 podejrzanych o udział w ataku. Na razie nie są znane motywy zbrodni.

RPA zmaga się z wysokim wskaźnikiem przestępczości, co sprawia, że takie incydenty nie są odosobnione. Kraj ten ma jeden z najwyższych wskaźników morderstw na świecie, średnio około 60 dziennie.

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiertelnościami konfliktem.

W raporcie „Trendy konfliktowe” wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami a Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

- Niestety, pozytywów jest niewiele - stwierdziła autorka przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. - Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025



Europa była jedynym regionem, w którym liczba konfliktów spadła. W 2025 r. odnotowano w raporcie jeden konflikt: wojnę Rosji przeciwko Ukrainie

roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych - 76,5 tysiąca - to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie -

oblężenie miasta El-Fasher, za bójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

- W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równolegle kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata - mówi Rustad. - W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat - intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna”. Po stosunkowo spokojnych latach 2000-2009 i pięcioleciu 2017-2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Huti w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Autorka raportu wspominała również o Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych”.

Tajemnicza śmierć polskiej aktywistki. Była znana z walki z korupcją w Ekwadorze

Adam Kielar
Quito

Polska aktywistka Monika Silva Koniuszek została znaleziona martwa w swoim domu w nadmorskiej miejscowości Montanita w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

Według ekwadorskich mediów, ciało aktywistki znalezione zostało w poniedziałek (8 czerwca). Monika Silva Koniuszek mieszkała w Ekwadorze od ponad 10 lat. Była związana z fundacją La Integridad, która zajmuje się ujawnianiem przypadków korupcji, zwłaszcza w sferze zamówień publicznych oraz ochrony środowiska.

Działalność Polki przyniosła jej popularność w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

O śmierci Polki i wszczęciu śledztwa poinformował



Nie żyje Monika Silva, polska aktywistka żyjąca w Ekwadorze

między innymi minister spraw wewnętrznych Ekwadoru, John Reimberg. Zaznaczył, że jedną z hipotez dotyczących jej śmierci jest samobójstwo.

„Czekamy na wyniki sekcji zwłok. Na ten moment mogę powiedzieć, że przypuszczam się, iż kobieta popełniła samobójstwo. Na miejscu zdarzenia znaleziono dowody, które mogą na to wskazywać. Zgodnie ze wstępnymi zeznaniami partnera zmarłej cierpiała ona na depresję” - powiedział Reimberg, cytowany przez ekwadorski dziennik „El Comercio”

Lokalna policja przekazała, że po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze znaleźli kobietę leżącą na podłodze. Jak dodano, „na pierwszy rzut oka na szyi widoczny był ślad po pętli”.

Głos zabrało także przedstawicielstwo Unii Europejskiej w Ekwadorze, które wyraziło zaniepokojenie „śmiercią europejskiej obywatelki i aktywistki antykorupcyjnej”

UE wzywa do przeprowadzenia „szybkiego, niezależnego i przejrzystego śledztwa”.

„Unia Europejska przypomina o znaczeniu ochrony obrońców praw człowieka, dziennikarzy oraz przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a także o potrzebie zapewnienia im bezpiecznych warunków działania” - czytamy w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

Według mediów w Ekwadorze Monika Silva w ostatnich miesiącach miała otrzymywać groźby śmierci.

PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie” Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczyni z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.

Is

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliardera o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Minęła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaj najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer”, powieść suspense dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – str. 10

„Wesoły wisielec”. Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu?

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.



Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow – w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony – to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu – w wyniku antyreformatorskiego puczu – Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 – w życie właśnie wchodzi dekret, który powołuje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.



Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominęty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste god-

nie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Mi-

chail Tuchaczewski – to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR”. Trzech z nich tytułem szczytnym krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia spleta się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

„WESOŁY WISIELEC” Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza” czy „Łoża Wolnomalarska”. Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce”. Kamere wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid”. Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Eliasz Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy – mówił Pruszkowski”.

Dziennikarz „Muzy” Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów – pisał. – Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitałne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej miejsciny!”.

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknością rodem z obrazów Gauguina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, na piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydzić niejednego oficjalnego humorystę” – zachwalał film Józef Brodzki.



Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze



Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 9

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie – ręce w kieszeni, podniesiona głowa – wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow – jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znika z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna – Stalin żartuje, proponuje toast – a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się

w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje”. W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzystwo. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną”.

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji”, zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszom jawił się jako samozwańczy pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych” ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu

z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przyznaje się do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całonocnym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-



Generalissimus
Józef Wissarionowicz
Stalin w otoczeniu
radzieckich marszałków
i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakiż podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie – przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynieryjnych. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykraczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie złażał go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoks?

Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądże, blichtr, hedonistyczne podejście do życia – tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres życia ZSRR rządili po prostu pożyteczni – z punktu widzenia Kremia – idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Zpańszczyżnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowało niezwykle wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, pro-

rtortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża – mimo że cudowna – zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykraczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że mar-

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

stych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła – taki był przeważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system – nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow – dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat – był podobnym jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinnieś się wstydzić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie wypoczynkowych pałaców w krymskich ku-

szalkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zbrodnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery – rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz dacz (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod regułu prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partijną wierchuszkę i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczęli karierę wojskową w służbie cara Wszechośji. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich oczekiwała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY



W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

„Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągle, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariats miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

Oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wyświecenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnażać, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strajku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i w ogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do 1-ej godz., przyczem wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strajkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strajkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitala, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felczyków nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest dozwól produktów na rynku i przywożący je właściciele znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli. Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!
C.K.R.P.P.S.?

opr. strzyg

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Stanisław Majerowski



Zawsze jest ktoś, kto zabije...

Cassie jest szczęśliwą mężatką i policjantką, która kocha swoją pracę. Na udział w szkolnym zjeździe namawia ją mąż. Po dwudziestu latach Cassie spotyka się z przyjaciółmi z Manor Park School. Niestety, zabawa kończy się morderstwem....
Elly Griffiths, „Skwer krwawiącego serca”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



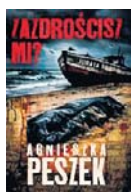
Podwójne życie Kylie Gillingham

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie: była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani. Obaj stają się podejrzanymi.
Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł



Polskie służby specjalne i Chińczycy

Gdzieś wysoko w strukturach władzy jest kret, którego działania mogą pozbawić państwo polskie potencjalnej przewagi i światowego primatu na jednym z niewielu pól, na którym jest to jeszcze możliwe – produkcji grafenu, materiału przyszłości. Tropy wiodą do ABW.
Marek Stelar, „Intruz”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



To noga Artura Wieczorka?

Nieopodal nadmorskich wydm ciągnących się wzdłuż wybrzeża policjantka Zuzanna Kruk odkrywa... męską nogę. Jak zwykle nie potrafi odpuścić. Wszystko wskazuje na to, że to noga zaginionego Artura Wieczorka. Tylko czy na pewno?
Agnieszka Peszek, „Zazdrościsz mi?”, wyd. 110 procent, Suchy Las 2026, cena 58,90 zł



Kto jest tu ofiarą, a kto katem?

Julia Schmidt wie, jak żyć u boku kochającego męża, jednak coś mrocznego i przerażającego próbuje wpłynąć do jej stabilnego świata. Kobieta zaczyna słyszeć głosy, których nikt inny nie słyszy. Z domu znikają przedmioty, dni i tygodnie jej uciekają.
Anna Hebda, „Szlany świt”, wyd. Magnolia, Łódź 2026, cena 44,90 zł



Kosiarz o krok przed wszystkimi

W mrocznych zakamarkach Krakowa, w zapomnianej piwnicy, ktoś prowadzi makabryczną grę. Porywa, więzi i brutalnie wykorzystuje ludzi, zamieniając ich życie w niekończący się koszmar. Wszystko po to, by zaspokoić własne chore chacie i żądze...
Tomasz Tomaszewski, „Kosiarz”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 44,99 zł

Tylko nie mówcie, Smith, że zrobili to kosmici...

Na miejscu największej katastrofy w dziejach amerykańskiego lotnictwa Bill Smith jest w kropce. W szczątkach jednej z maszyn znajduje coś, czego pochodzenia nikt nie potrafi wyjaśnić.

„Telefon zadzwonił tuż przed pierwszą w nocy dziesiątego grudnia.

Mógłbym na tym poprzestać, powiedzieć, że telefon zadzwonił, i tyle, ale to nie przekazałoby skali wydarzenia. Wydałem kiedyś siedemset dolarów na budzik. Kiedy go kupowałem, nie był jeszcze budzikiem, a kiedy skończyłem składać, był czymś znacznie więcej. Sercem urządzenia była syrena alarmowa z drugiej wojny światowej. Uzupełniłem coś tu i ówdzie i skończywszy robotę mogłem współzawodniczyć z trzęsieniem ziemi w San Francisco, jeżeli chodzi o wyciąganie ludzi z łóżek. Później podłączyłem do tej piekielnej maszyny swój drugi telefon.

Założyłem sobie drugi telefon, kiedy stwierdziłem, że podskakuję, ilekroć zadzwoni pierwszy. Numer nowego telefonu znało tylko sześć osób z biura, co skutecznie rozwiązywało problem. Przestałem dostawać drgawek na dźwięk dzwonka i nigdy już nie obudził mnie ktoś, kto przyszedł powiedzieć, że ogłoszono alarm, a ja nie podnosiłem słuchawki i do wypadku pojechał za mnie ktoś inny.

Zwykle śpię jak zabity. Zawsze tak było, matka musiała zrzucić mnie z łóżka, żebym poszedł do szkoły. Nawet w marynarce, kiedy wszyscy wokół mnie nie mogli zasnąć, myśląc o tym, co będzie się działo rano na pokładzie startowym, ja chrapałem w najlepsze i musiał mnie budzić dyżurny.

Trochę też popijam.

Wicie, jak to jest. Z początku tylko na przyjęciach. Potem dwa głębsze do poduszki. Po rozwodzie zacząłem pić sam, bo po raz pierwszy w życiu miałem kłopoty z zaśnięciem. Zdaję sobie sprawę, że to jeden z sygnałów, ale do alkoholizmu stąd jeszcze daleka droga.

Faktem jest jednak, że zacząłem spóźniać się do pracy. Musiałem coś z tym zrobić, zanim zrobią to moi przełożeni. Tom Stanley polecał mi poradnię, ale ja uważam, że mój budzik jest równie dobry. Każdy problem można rozwiązać, jak się mu dobrze przyjrzeć i potem zrobić to, co trzeba.

Kiedy na przykład stwierdziłem, że trzy dni z rzędu wyłączałem mój nowy budzik i na powrót zasypiałem, przeniósłem

wyłącznik do kuchni i połączyłem go z ekspresem do kawy. Gdy człowiek już wstanie i poczuje zapach kawy, jest za późno, żeby wracać do łóżka.

W biurze wszyscy z tego żartowali. Koledzy uważali, że to sprytne. Dobrze, może szczyry pokonujące labirynt też są sprytne. A może wy jesteście idealnie przystosowani, żadne kółko wam nie skrzypi i żadna sprężyna nie jest obłuzowana – skoro tak, nie chcę nic o tym słyszeć. Powiedźcie to swojemu psychoanalitykowi.

Itak, mój telefon zadzwonił. Usiadłem. Była noc. Wiedziałem już, że nie jest to początek normalnego dnia w biurze. Potem złapałem słuchawkę, zanim dzwonek zdołał złuszczyć drugą warstwę farby ze ścian.

Zdaje się, że potrwało chwilę, zanim doniosłem słuchawkę do ucha. Wypiłem kilka drinków przed zaledwie paroma godzinami, zresztą nigdy nie jestem w najlepszej formie, kiedy mnie budzą, nawet w sprawie wypadku. Usłyszałem oddech, a potem nie pewny głos.

– Pan Smith? Była to nocna telefonistka z Komisji, osoba mi nieznana.

– We własnej osobie.

– Łączę z panem Petcherem.

Teraz nawet oddech ucichł i nie zdążyłem zaprotestować, a już znalazłem się w tej dwudziestowiecznej wersji czyścica – oczekiwaniu na połączenie.

Właściwie nie miałem nic przeciwko temu, dawało mi to czas na obudzenie. Ziewnąłem, przeciągnąłem się i rzuciłem okiem na spis przybity do ściany nad stolikiem nocnym. Miałem go tam: C. Gordon Petcher, tuż pod przewodniczącym i słowami „członkowie zespołu terenowego – zawiadomić w razie katastrofy”. Lista jest zmieniana w każdy czwartek na koniec dnia roboczego. Jedyne nazwisko przewodniczącego, Rogera Ryana, widnieje na każdej porze dnia i nocy, Ryan dowiaduje się o tym pierwszy.

Moje nazwisko było nieco niżej na liście, w rubryce zatytułowanej „Odpowiedzialny za sprawy lotnictwa”, z numerem pagera i drugiego telefonu domowego.

C. Gordon Petcher, jako że najnowszy z pięciu członków Krajowej Komisji Bezpieczeństwa Transportu, był z natury rzeczy nieco podejrzany. Ci z nas, którzy są zatrudnieni z racji swoich umiejętności zawodowych, zawsze odnoszą się z pewną rezerwą do nowych członków Komisji mianowanych na pięcioletnią kadencję. Każdy musi przejść okres



JOHN VARLEY (1947-2025)

Amerykański pisarz SF, wielokrotnie nagradzany (Hugo, Nebula, Locus) autor powieści i opowiadań, m.in. „Naciśnij Enter”. Na podstawie „Milenium” powstał film o tym samym tytule w reżyserii Michaela Andersona.

próbny, po którym decydujemy, czy można mu ufać, czy też trzeba go przetrzymać.

– Przepraszam, że musiałeś czekać, Bill.

– Nie ma sprawy, Gordy. Chciał, żebyśmy mówili do niego Gordy.

– Właśnie rozmawiałem z Rogerem. Mamy coś naprawdę dużego w Kalifornii. Ponieważ jest tak późno i wypadek jest poważny, postanowiliśmy nie czekać na dostępny transport. Jet-Star ma zabrać zespół terenowy. Mam nadzieję, że będzie mógł wystartować najdalej za godzinę. Jeżeli...

– Jak duże to jest, Gordy? Chicago? Everglades? San Diego?

– Może być większe niż Wyspy Kanaryjskie – powiedział, jakby się tłumaczył.

To się zdarza. Przekazując naprawdę złą wiadomość, człowiek czuje się za nią trochę odpowiedzialny.

Ogarnęła mnie niechęć do tego nowego faceta mówiącego do mnie nieznośnym firmowym żargonem, lecz jednocześnie próbowałem wyobrazić sobie katastrofę większą niż na Teneryfie.

Niewtajemniczeni mogą myśleć, że mówimy o miejscowościach, kiedy wymieniamy Chicago, Paryż, Everglades i tak dalej. Nic podobnego. Chicago to DC-10, któremu urwał się silnik przy starcie; zginęli wszyscy na pokładzie. Everglades to L-1011, katastrofa, w której pasażerowie ocaleli, a samolot lądował na brzuchu wśród bagien, podczas gdy załoga szamotała się z przednim podwoziem. San Diego to wielki, uśmiechnięty PSA 727, który zderzył się z Cessną nad rezerwatem Indian, gdzie na niskich wysokościach roily się małe maszyny typu Navajo, Cherokee i Piper Cuby. A Wyspy Kanaryjskie...

W roku 1978 na Teneryfie zdarzyło się coś nie do pomyślenia. W pełni zatankowany Boeing 747 z pasażerami ruszył na pas startowy, podczas gdy inny 747 znajdował się tam jeszcze przed nim, niewidoczny w gęstej mgle. Samoloty się zderzyły i spłonęły na ziemi, jak jakieś niezdarne miejskie autobusy w godzinie szczytu, a nie zgrabne, piękne, nowoczesne maszyny latające.

Jest to, a w każdym razie był, póki nie odebrałem tego telefonu, najgorszy wypadek w historii lotnictwa.

– Gdzie w Kalifornii, Gordy?

– Oakland. W górach na wschód od Oakland.

– Uczestnicy?

– Pan Am 747 i United DC-10.

– W powietrzu?

– Tak. Oba samoloty z kompletem pasażerów. Nie ma jeszcze dokładnych liczb...

– Nieważne. Myślę, że wiem wszystko, co mi jest na razie potrzebne. Spotkamy się na lotnisku za jakieś...

– Ja polecę porannym lotem z Dullesa. Pan Ryan chciał, żebyś został tu jeszcze parę godzin i nadzorował kwestie informacji.

– Jasne. Nie ma sprawy. Do zobaczenia koło południa.

Wyszedłem z domu nie później niż dwadzieścia minut po odłożeniu słuchawki. W tym czasie ogoliłem się, ubrałem, spakowałem, wypłem kawę i zjadłem jajecznicę z kiełbasą. Czerpałem pewną dumę z faktu, że nigdy nie zbierałem się szybko, nawet przed rozwodem.

Cały sekret polega na przygotowaniu, ustaleniu rutyny i jej żelaznym przestrzeganiu. Należy zaplanować swoje działania, co da się zrobić z góry, i kiedy przychodzi wezwanie, jesteś gotowy.

Wziąłem więc prysznic w łazience na dole, a nie przy sypialni, bo droga prowadziła przez kuchnię, gdzie mogłem włączyć zaprogramowaną kuchenkę mikrofalową i wcisnąć przycisk ekspresu do kawy – oba urządzenia zawsze napełniam wieczorem, co jestem trzeźwy, czy pijany. Po prysznicu elektryczna maszyna do ręki i jem, goląc się, potem zabieram golarkę na górę (...).



John Varley, „Milenium”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54 zł

Czekając na „Kobietę...”, z żarliwą wiarą w jej odzyskanie

Szokujące znalezisko w jednym z holenderskich muzeów wywołało lawinę artykułów i komentarzy. Oto prawdopodobnie skradziony w 1974 roku z Gdańska obraz Pietera Brueghla Młodsze­go pojawił się w błysku fleszy na wystawie w Goudzie. Polskie służby i instytucje uruchomiły procedury

Andrzej Kowalski

Cele dla strony polskiej były dwa: odzyskać dzieło sztuki i wyjaśnić, jak doszło do kradzieży. Na razie, ponad rok od ujawnienia miejsca jego przechowywania, obraz nadal nie trafił do naszego kraju. Według informacji do których dotarł nieoficjalnie „Dziennik Bałtycki”, obecni właściciele będą próbowali walczyć o to, aby obraz został w Holandii.

Tragedia na cmentarzu

Żeby dobrze zrozumieć, co dzieje się obecnie z „Kobietą przenoszącą żar”, należy przypomnieć i prześledzić wydarzenia sprzed wielu dekad. Współczesna historia obrazu sięga 1944 roku, kiedy należał do kolekcji Muzeum Miejskiego w Gdańsku. Rok później Armia Czerwona wywiozła dzieło flamandzkiego mistrza do Związku Radzieckiego, ale w 1957 roku „Kobieta” wróciła do Gdańska. W roku 1974 doszło jednak do wypadku, który ujawnił głęboko skrywaną tajemnicę...

Obraz okazał się fałszywy. Odkrył to kierownik stolarni Henryk Makarewicz, który przez przypadek stracił go ze ściany na ziemię. Zarówno „Kobieta przenosząca żar”, jak i sąsiadujące z nią „Ukrzyżowanie” Antona van Dycka, zostały zbadane i uznane za zerczne reprodukcje. Jak do tego doszło, że wartościowe dzieła sztuki zostały podmienione na faksyfikaty? Na to pytanie miało odpowiedzieć śledztwo wszczęte przez Milicję Obywatelską.

W trakcie śledztwa znalazł się także świadek, który miał zeznawać w sprawie procedury dużego przemytu obrazów w gdyńskim porcie. Celnik Romuald Werner miał posiadać informacje dotyczące kradzieży i wywozu dzieł sztuki drogą morską. Do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” zgłosił się w tej sprawie przed laty przyjaciel Wenera

i opowiedział swoją część historii.

- W domu Wenerów bywało wielu znanych ludzi, w tym także gdyńscy prokuratorzy - opowiadał w 2015 roku na łamach „Dziennika” Bogdan Klauza. - Romek był bardzo uczciwy i bezkompromisowy. Przypadkiem odkrył, że przez port gdyński przemycane są z Polski dzieła sztuki. Miał z tym iść do ówczesnego naczelnika, ale ten zlekceważył informację. Wtedy Romek napisał do ministra kultury i sztuki.

Zanim jednak Romuald Werner zdążył opowiedzieć o wielkiej operacji przemytników, zdarzyła się tragedia, której do dzisiaj nie wyjaśniono. Dwa dni po upadku „Kobiety przenoszącej żar” w gdyńskim Redłowie robotnicy pracujący w pobliżu ulicy Legionów usłyszeli rozpaczliwe krzyki. Na cmentarzu Żołnierzy Radzieckich zobaczyli płonącego Romualda Wenera. Niewiele już mogli zrobić, mężczyzna zmarł na miejscu w wyniku poparzeń.

„Kobieta” zjawia się w muzeum

O tym, co się wydarzyło, wiemy z relacji osób trzecich. Przypomnieliśmy tę historię na łamach „Dziennika Bałtyckiego” przed rokiem przy okazji odnalezienia „Kobiety”.

Po śmierci Romualda Wenera prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie podpaleń, ponieważ nie stwierdziła udziału osób trzecich.

Z kolei sprawą kradzieży obrazów zajęła się Służba Bezpieczeństwa. Plotki mówiły, że także esbecy są zamieszani w proceder. Śledztwo umorzono na trzydzieści lat. W 2008 roku policja wróciła do sprawy, ale znowu bez skutku.

I nagle, po 51 latach od ujawnienia fałszerstwa przez Henryka Makarewicza, „Kobieta przenosząca żar” pojawiła się w holenderskim Muzeum Goudy. Odkryli to



„Kobieta przenosząca żar” została zauważona rok temu w holenderskim muzeum. Obraz nie został jeszcze udostępniony stronie polskiej do oględzin

dziennikarze „De Telegraaf” wraz z detektywem Arthurem Brandem z magazynu artystycznego „Vind”. Okazało się, że obraz został udostępniony instytucji przez prywatnego właściciela. Nikt nie miał żadnych wątpliwości, że to ten sam obraz, który w 1974 roku zniknął ze ścian Muzeum Narodowego w Gdańsku. Także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego potwierdzało znalezisko i przekonywało, że będzie próbować odzyskać tak znakomite dzieło sztuki.

Już wtedy jednak wiadomo było, że sprawa nie będzie prosta. Jeden z dziennikarzy wyjął, że dotarł do wnuka właściciela obrazu sprzed wybuchu II wojny światowej. Dziennikarz śledczy Mick van Wely wskazał, że był to właściciel cegielni i kolekcjoner sztuki Henri Wijers.

- Wnuk Wijersa powiedział mi, że jego dziadek został zmuszony do przekazania obrazów Niemcom - opowiadał nam Mick van Wely.

Prawnik obecnego właściciela „Kobiety” miał być zdania, że to właśnie Niemcy zabrali dzieła do Gdańska. Anonimowy kolekcjoner wcale nie zamierzał oddać obrazu do Narodowego Muzeum w Gdańsku, chciał jednak wyjaśnić od kogo Henri Wijers kupił obraz.

- Rodzina nie chce oddać dzieła Brueghela Polsce - wyjaśnia van Wely.

Przełomu brak, ale jest wiara

Od odnalezienia obrazu, wszczęcia na nowo postępowań i naszej rozmowy z holenderskim dziennikarzem - minął już rok. Zapytaliśmy o postępy w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zgodnie z przewidywaniami stało się jasne, że sprawa nie znajdzie szybkiego finału.

- Obraz, który znajduje się w prywatnym depozycie w Limburgs Museum w Venlo, nie został jeszcze udostępniony stronie polskiej do oględzin - potwierdza Piotr Ję-

drzejowski, rzecznik Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W związku ze wszczętym śledztwem kradzieży wystosowano Europejski Nakaz Dochodzeniowy. Resort kultury wysłał z kolei wniosek w module Zwrotu Dóbr Kultury. To wyspecjalizowana sekcja unijnego Systemu Wymiany Informacji na Rynku Wewnętrznym (IMI). Polska strona czeka na oględziny obrazu, aby móc kontynuować swoje postępowanie.

- Proces restytucji dzieła do Polski nie został zakończony. Informacja o tym, że czynności są prowadzone, została przekazana przez stronę holenderską 24 kwietnia br. za pośrednictwem systemu IMI - stwierdził Piotr Jędrzejowski, rzecznik MKiDN.

Na pytania o reakcję i informacje ze strony holenderskiej, nie dostaliśmy jednak konkretnej odpowiedzi. Z podanych przez ministerstwo informacji wynika jednak, że przez ponad rok nie udało się pozyskać obrazu. Próby spro-

wadzenia dzieła odbywają się dwutorowo - za sprawą Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego (END) oraz Systemu IMI. Śledztwo dotyczące zaginięcia obrazu zostało przedłużone.

- Postępowanie prowadzone jest w sprawie, co oznacza, że nikomu nie przedstawiono zarzutów - mówi rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, prok. Mariusz Duszyński.

Na podstawie Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego przesłuchanie świadków - w tym także obecnego właściciela obrazu - zostało powierzone stronie holenderskiej. Z informacji podanych przez rzecznika wynika jednak, że na razie polska strona nie ma zbyt wielu materiałów od Holendrów.

- Prokuratura Okręgowa w Gdańsku nie dysponuje informacjami dotyczącymi tego, na jakim etapie znajduje się realizacja END i nie dysponuje opinią dot. autentyczności obrazu. Obraz „Kobieta przenosząca żar” w dalszym ciągu znajduje się na terenie Holandii - podawał jeszcze w marcu prok. Mariusz Duszyński.

Także w sprawie kradzieży obrazu na razie brak przełomu. Jak podaje rzecznik, nie udało się wciąż wyjaśnić okoliczności zdarzenia z 1974 roku. To jednak zrozumiałe - zaniechana przez 51 lat sprawa nie zostanie rozwiązana w ciągu 12 miesięcy.

Czy w kradzieży obrazu faktycznie zaangażowani byli naziści, w tym ludzie Hermanna Göringa? Czy w takim razie gdańskie muzea skrywają więcej dzieł sztuki przywiezionych przez nazistowskich kolekcjonerów? Czy „Kobieta przenosząca żar”, warta setki tysięcy euro, kiedykolwiek wróci do Polski, mimo że na razie jest to wbrew woli obecnego właściciela?

I jeszcze jedno - co się stało z bardziej wartościowym „Ukrzyżowaniem”, które zniknęło wraz z „Kobietą” w 1974 roku?

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy



Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Klaudia Halejcio wyszła za mąż

1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.

Piotr Stramowski ceni luksus

Popularny aktor spotkał na swojej drodze stołecznych paparazzich. Stramowski przemierzał ulice Warszawy, gawędząc przez telefon, i napędzał płuca nikotyną z podgrzewacza tytoniu. Na stopach miał buty warte prawie 4 tys. zł, a na nadgarstku zegarek Patek Philippe Nautilus za ponad 130 tys. zł.

Marcela Leszczak odczuwa dużo spokoju

Celebrytka najpierw rozwiodła się z Michałem Koterskim, a potem próby czasu nie przetrwał jej związek z gdyńskim biznesmenem. Podsumowując ten czas w rozmowie z podcastem „Bratnie Dusze”, powiedziała: Jestem znowu singielką i cieszę się. Odczuwam dużo spokoju w głowie, harmonii. Jestem ważna dla samej siebie i to jest fajne. Lepiej być samemu niż brać jakieś półśrodki, wiązać się z kimś, z kim nawet nie chce się być, albo kto zawiódł na całej linii – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Gangi Nowego Jorku Stopklatka, 20:00

Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmują zabójcy, zwani Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomśzczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA

TVP 1, 20:40

23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totaly Stripped

TVP Kultura, 22:20

Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny Polsat Film, 23:20

II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.

KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:

- 3) mityczny stwór ziejący ogniem,
- 6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
- 11) likier ze spirytusu i kminku,
- 12) Wirtualna Polska lub Interia,
- 13) kraj należący do Unii Europejskiej,
- 14) dekoracyjny układ otworów,
- 15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
- 16) indyjski milioner, krezus,
- 17) uczucie przygnębienia, melancholia,
- 18) płochliwy ssak leśny,
- 19) pora roku z wakacjami,
- 21) trzeźwiące dla hrabiny,
- 23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
- 26) staropolskie porwanie panny,
- 27) łuk wsparty na kolumnach,
- 30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
- 31) szklana ampułka z lekiem,
- 34) przyjemna woń, zapach,
- 38) zapowiada audycje radiowe,
- 39) oścista ryba karpiowata,
- 40) porozumienie handlowe,
- 41) ptak wodny z rodziny siewek,
- 42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:

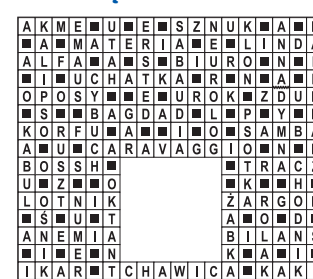
- 1) „...: Detektyw z Hawajów”,
- 2) afrykański kraj z Lusaką,
- 3) bróń Michała Wołodyjowskiego,
- 4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
- 5) rybożerny ptak z Mazur,
- 6) ogół adwokatów, adwokatura,



- 7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
- 8) album z seriami i całostkami,
- 9) stos słomy lub desek,
- 10) stawiana przez wróżbitę,
- 20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
- 22) źródło światła przy łóżku,
- 24) komputer naszych dziadków,
- 25) Rafael, hiszpański tenisista,
- 28) hotel o esowato wygiętych

- nogach,
- 29) płyta sklejana z cienkich warstw drewna,
- 31) żartobliwie o skarbie państwa,
- 32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) Nike z Samotraki,
- 36) symfoniczna lub instrumentalna,
- 37) odgłos kruszonego lodu.

ROZWIĄZANIE NR 87



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relację z otoczeniem i nastrój. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony. Rak (22.06 - 22.07) Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie. Panna (23.08 - 22.09) Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu. Waga (23.09 - 22.10) Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspirację oraz nowe możliwości wokół. Koziorożec (22.12 - 19.01) Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Dziś rusza najbardziej szalony mundial w historii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od mundialowego święta. Napięcie związane z mistrzostwami świata udziela się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia.

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzi obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko” - tak „The Athletic” podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.



FOT. MOISES CASTILLO/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Otwarcie mistrzostw świata nastąpi dziś wieczorem na Estadio Azteca w Meksyku

Powtórka z 2010 roku? W meczu otwarcia Meksyk z RPA

Turniej jako pierwsi otworzą Meksykanie, którzy podejmą RPA na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców. - To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze. FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszymi kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainaugurowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bram-

mek zdobył Siphiwe Tshabalala, który po голу zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Skład RPA (z 2010 roku): Khune - Gaxa, A. Mokoena, Khumalo, Thwala (Masilela) - Modise, Letsholonyane, Dikgacoi, Tshabalala - Pienaar, Mphela.

Skład Meksyku (z 2010 roku): Perez - Aguilar (Guardado), Osorio, Rodriguez, Salcido - Juarez, Marquez, Torrado - dos Santos, Franco (Chicharito), Vela (Blanco).

Przewidywane składy przed czwartkowym meczem: Meksyk: Rangel, Sánchez, Montes, Vásquez, Gallardo, Lira, Gutiérrez, Alvarado, Fidalgo, Quiñones, Jiménez.

RPA: Williams, Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba, A. Mokoena, Adams, Appollis, Zwane, Moremi, Foster.

Trzech gospodarzy, trzy ceremonie otwarcia

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai”. Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występie Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Gdzie obejrzeć mecz otwarcia MŚ 2026?

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Spotkanie Meksyku z RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 10 czerwca o godz. 21:00.

Komentować będą Maciej Iwański i Radosław Gilewicz. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©

Amerykanie nie wpuszczają uczestników mundialu. Skandal za skandalem

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia mistrzostw świata FIFA 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie. Wydawało się, że część amerykańska część turnieju będzie niczym bajka.

Media z całego świata informują, jak miejscowe służby dokonują rewizji, zatrzymują wśród piłkarzy, a władze nie pozwalają na wjazd do kraju nawet najlepszemu arbitrowi z Afryki.

USA od kilku miesięcy prowadzi ataki na Iran. Oba państwa od wielu lat się nienawidzą. Persowie z racji tego, że wszystkie mecze fazy grupowej mają rozegrać właśnie w Stanach Zjednoczonych, tam ulokowali początkowo swoją bazę treningową. Z racji niekończących się ataków na Teheran „Team Melli” zmienił bazę na Centro Xoloitzcuintle w meksykańskiej Tijuanie. Do USA Iran będzie przylatywał tylko w dniu meczu grupowego i zaraz potem wracał do Meksyku. Na meczach Iranu może nie być za to kibiców,

bo władze USA i FIFA... cofnęły przydział na bilety dla Irańczyków i to mimo obietnicy, że fani będą mogli kibicować swoim rodakom.

Nie tylko kadra Iranu ma problem z USA. Kilka dni temu wybuchł skandal na lotnisku O'Hare. Amerykańskie służby zatrzymały kapitana reprezentacji Iraku Aymena Husseina. Napastnik był przetrzymywany i przesłuchiwany przez siedem godzin. Służby sprawdzały telefon mężczyzny, ale w końcu piłkarz otrzymał zgodę na wjazd do USA i dołączył do reszty drużyny. Zatrzymany został też fotograf reprezentacji Iraku Talal Salah. Jego przesłuchiwanie ponad dziesięć godzin i zakazano mu wjechać do kraju.

Zakaz wjazdu do USA otrzymał także uznany za najlepszego arbitra Afryki Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijscy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie mundialu w Vancouver. ©



FOT. NASRA BASHIR ALI/X

Najlepszy sędzia w Afryce 2025 Omar Abdulkadir Artan powrócił do Somalii, po odmowie wjazdu do USA

Chińskie wyzwanie. Kubańczycy rozmontowani. Czas na Słoweńców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu Ligi Narodów polscy siatkarze pokonali w chińskim Linji Kubę 3:0 (25:16, 25:20, 25:21). Dzisiaj, o godz. 14.00 zespół trenera Nikoli Grbicia zmierzy się ze Słowenią.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów.

W pierwszej fazie imprezy, trener Nikola Grbić dał więcej od-

poczynku gwiazdom kadry, m.in. Tomaszowi Fornalowi czy Wilfredo Leonowi, a do Chin zabrał młodych zawodników, którzy - jego zdaniem - potrzebują więcej gry.

Szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj czy przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

Od początku Ligi Narodów szkoleniowiec stawia też na doświadczonego Aleksandra Śliwkę, który po dwóch trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje gry. Przyjmujący został nowym kapitanem reprezenta-

cji wobec nieobecności w tym sezonie Bartosza Kurka.

Biało-Czerwoni szybko przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania i objęli prowadzenie 6:3 przy zagrywce Michała Gierżota. Przewagę powiększyli dwa asy serwisowe Bartosza Gomułki (11:5), a po serii bloków i błędów Kubańczyków było już 18:8.

Druga partia była znacznie bardziej wyrównana, chociaż ponownie grę kontrolowali Polacy i prowadzili 6:3 po asie serwisowym Gomułki. Gdy zatrzymany został Julio Cardenas,

udany atak dołożył Gierżot, a punktową zagrywkę Śliwka i było już 10:4. Kubańczycy zmniejszyli różnicę, korzystając z błędów rywali (8:11), natomiast po bloku na Gierżocie mieli już kontakt punktowy (12:13).

W końcówce Polacy ponownie odskoczyli na 22:16 po serii bloków. Ostatni punkt padł po zepsutej zagrywce zespołu z Kuby (25:20).

Akcje duetu Gierżot - Gomułka oraz błędy Kubańczyków zapewniły Polakom prowadzenie 6:1 już na początku trzeciej odsłony. As serwisowy Adriana

Markiewicza powiększył dystans (8:2).

Pomyłki zespołu Biało-Czerwonych, w połączeniu z dobrymi atakami rywali spowodowały, że dystans się zmniejszył (10:8), natomiast po uderzeniu Cardenas Kuba miała kontakt punktowy (11:12).

Nie zdołała doprowadzić do wyrównania, chociaż Polacy dopiero w końcówce ponownie odskoczyli za sprawą kontry Gomułki (21:18). Mecz zakończył atak Jakuba Majchrzaka (25:21).

Aż sześć punktowych bloków zanotował w tym spotkaniu de-

biutujący w rozgrywkach Majchrzak, który w sumie w całym spotkaniu zdobył 12 punktów. Najwięcej w zespole zanotował natomiast Gomułka - 15.

W czwartek Polacy zmierzą się w Linji ze Słowenią, a w piątek czeka ich starcie z Japonią (godz. 14.00).

W sobotę mają dzień przerwy, natomiast w niedzielę na zakończenie zmagani w Chinach zagrają z Ukrainą (godz. 7.00).

Po turnieju w Linji Polacy zagrają jeszcze w Gliwicach (24-28 czerwca) i w Chicago (15-20 lipca). ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Nie żyje 12-letni Mikołaj Gos. Żałoba w klubie Sokół Górnik Rykoszyn

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Świętokrzyski klub piłkarski Sokół Górnik Rykoszyn jest pogrążony w żałobie. Nie żyje jego 12-letni zawodnik Mikołaj Gos.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 13 czerwca, w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Wiernej Rzece. Początek o godzinie 15.

O śmierci Mikołaja Gosa klub z Rykoszyna poinformował we wtorek, 9 czerwca, wieczorem w mediach społecznościowych. Zawodnik ten występował w zespole młodzików starszych Sokoła Górnik Rykoszyn.

- Mikołaj na zawsze pozostanie częścią rodziny Sokoła - Nordkalk Górnik Rykoszyn. Jego zaangażowanie, pasja do piłki nożnej oraz obecność w naszej drużynie pozostaną w naszej pamięci na zawsze. Rodzinie, bliskim oraz wszystkim pogrążonym w żałobie składamy najszersze wyrazy współczucia i słowa wsparcia w tych trudnych chwilach.

Młody piłkarz zginął tragicznie. Dramat rozegrał się w deszczowe wtorkowe popołudnie 9 czerwca. Krótko przed godziną 15.30.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że dziecko przyjechało autobusem. Wróciło ze szkolnej wycieczki. Wyśiadło i chcąc przejść na drugą

stronę drogi, wyszło zza tyłu autobusu wprost przed Fordą jadącego z przeciwnego kierunku. Samochód prowadził trzeźwy 38-latek - relacjonował starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Kielcach.

Z racji na pogodę z pomocą nie mógł dotrzeć śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Rozpoczęta na miejscu reanimacja prowadzona dalej w karetce wiozącej dziecko do szpitala. Niestety, Życia 12-latką nie udało się uratować.

- Spoczywaj w spokoju Mikołaju. Nigdy o Tobie nie zapomnimy - napisał klub z Rykoszyna w mediach społecznościowych w imieniu zarządu, trenerów, zawodników oraz całej społeczności Sokoła - Nordkalk Górnik Rykoszyn.

- Jesteśmy wstrząśnięci tym, co się stało. To niewyobrażalna tragedia. Odwołaliśmy wtorkowy trening drużyny seniorów i środowy mecz juniorów młodszych. Nikt z nas nie potrafi sobie znaleźć miejsca. Ciężko pogodzić się z tym, co się stało. Mikołaj grał u nas w młodzikach starszych, jego trenerem był Marcin Śladkowski. Kilka dni temu rozmawiałem z nim i z jego mamą. Cieszył się, że wrócił po wyleczeniu kontuzji i znowu może pomagać drużynie. Łączymy się w bólu z bliskimi Mikołaja - mówił nam łamiącym się głosem Szymon Dudek, prezes Sokoła - Nordkalk Górnik Rykoszyn. ©©



Dramat rozegrał się w deszczowe wtorkowe popołudnie 9 czerwca. Krótko przed godziną 15.30

LEKKOATLETYKA

W niedzielę, 14 czerwca, na stadionie lekkoatletycznym przy ulicy Leszka Drogosza odbędzie się 17. Międzynarodowy Memoriał Zdzisława Furmanka. Początek o godzinie 14. Wystartują medaliści igrzysk olimpijskich, między innymi Wojciech Nowicki (na zdjęciu) i Malwina Kopron. Nie zabraknie, oczywiście, Katarzyny Furmanek, zawodniczki KKL Kielce. Wstęp wolny.



FOT. DOROTA KUŁAGA

FUTSAL

Nowy trener KKF MOTUS
Antonio Corredera Mellad został nowym szkoleniowcem KKF MOTUS Kazimierza Wielka. Karierę rozpoczął w Hiszpanii, pracując z młodzieżą w klubach AE Les Corts UBAE oraz Club Horta Futbol Sala.

Będą zmiany w sztabie szkoleniowym Korony Kielce

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress

Z trenerem Jackiem Zielińskim Korona Kielce rozpocznie przygotowania do sezonu 2026/2027 w PKO BP Ekstraklasie. W sztabie szkoleniowym dojdzie jednak do kilku znaczących zmian.

Kilka dni temu informowaliśmy, że Jacek Zieliński zostanie na stanowisku trenera Korony i poprowadzi zespół w sezonie 2026/2027. Dojdzie jednak do zmian w sztabie szkoleniowym zespołu. Ma on zostać wzmocniony trenerami, którzy wniosą dużo jakości. Trwają rozmowy ze szkoleniowcami, którzy dołączą do Korony. Będą to asystent trenera, asystent trenera i jednocześnie analityk oraz trener przygotowania motorycznego z doświadczeniem pracy w ekstraklasie.

- Rzeczywiście, zmiany będą. Może nie wiadomo jak bardzo rozbudowane, ale chcemy wprowadzić trochę nowych osób. Będziemy chcieli pomóc trenerowi Jackowi Zielińskiemu. On jest niezwykle doświadczonym szkoleniowcem. Jeżeli będzie miał asystentów, którzy wprowadzą tutaj trochę świeżej krwi, to korzyść będzie obopólna. Oni będą mogli sporo nauczyć się od tego szkoleniowca. Mieszanka doświadczenia z młodością może być strzałem w dziesiątkę. Prowadzę rozmowy, ale nie wy-



FOT. LUKASZ RYSIAK

Jacek Zieliński nadal będzie pierwszym trenerem Korony Kielce, a Mateusz Dudek (z prawej) jednym z jego asystentów

obrażam sobie, aby na ostateczne decyzje wpływu nie miał pierwszy trener. Wszyscy jesteśmy na jednym wózku, który nazywa się Korona Kielce i chcemy wspólnie rozwijać tę drużynę - powiedział Paweł Golański.

Z naszych informacji wynika, że z poprzedniego sztabu szkoleniowego zostają - asystenci trenera Piotr Malarczyk i Mateusz Dudek, Szwed Philip Garvö - trener przygotowania motorycznego i trener bramkarzy Mateusz Gwizd. Ten ostatni ma powody do satysfakcji, ponieważ jego podopieczny Xavier Dziekoński został Bramkarzem Sezonu 2026/2027 w PKO BP Ekstraklasie.

Ze sztabu szkoleniowego ekstraklasowej Korony odejdą natomiast asystent trenera Przemysław Ryński i analityk Damian Chrzanowski, który ma zostać przesunięty do Akademii Korony.

Jeśli chodzi o zmiany wśród zawodników, to Władimir Nikołow i Wiktor Popow nie są już piłkarzami Korony Kielce. Bułgarzy za porozumieniem stron rozwiązali kontrakty z kieleckim klubem. Będą też prowadzone rozmowy z trzema innymi zawodnikami, którzy nie spełnili pokładanych w nich nadziei.

- Są zawodnicy, którzy nie udowodnili swojej przydatności do zespołu. Nie będę mówił o nazwiskach, bo prowadzimy

negocjacje. W sumie z piątką graczy będziemy chcieli dość do porozumienia w sprawie ich przyszłości. Jest optymistą, bo należę do osób, które chcą podejść do tego zdroworozsądkowo. Zawodnicy też mają swoje ambicje i na pewno siedzenie na trybunach ich nie zadowoli. Myślę, że każdy rozumie powagę sytuacji. Czasu jest mało, ale z drugiej strony przez mundial, został on wydłużony, więc mamy czas na dyskusje i dogadanie się po ludzku. Dopóki nie zostały podpisane, nic nie mogą deklarować, bo sytuacja może być dynamiczna - mówił na swoim pierwszym briefingu po powrocie do Kielce Paweł Golański. ©©

Rushh walczy o utrzymanie pozycji lidera

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress

W sobotę, 13 czerwca, rozegrana zostanie ostatnia, siódma kolejka pierwszej rundy Polskiej Ligi Boks.

Szlagierowo zapowiada się pojedynek liderującego WKB Rushh Kielce, który ma na swoim koncie 12 punktów, z drugą w tabeli Concordią Knurów, która zgromadziła 10 punktów. Kielczanie są aktualnym wice mistrzem Polski, natomiast zespół z Knurowa po słabszej

pierwszej rundzie poprzedniego sezonu bardzo dobrze prezentował się w części rewanżowej. Wiele wskazuje na to, że także tym razem kibice mogą liczyć na kilka bardzo ciekawych pojedynków.

Spotkanie odbędzie w Zrębinie, w gminie Połaniec. Początek o godzinie 19.00.

- Organizacja meczu w Zrębinie to efekt naszej długofalowej współpracy z Polskim Związkiem Bokserskim. Na terenie naszej gminy odbyły się już dwie gale transmitowane na antenie TVP Sport oraz

w portalu sport.tvp.pl. Dla mieszkańców przygotowaliśmy darmowe wejściówki na mecz, a zmagania z naszej gminy przed telewizorami i w internecie obejrzą tysiące kibiców - informuje Jacek Nowak, burmistrz Miasta i Gminy Połaniec.

- Concordia to wymagający rywal. Wystąpi wprawdzie bez Damiana Durkacza, który jest na zawodach Pucharu Świata, zabraknie też dwóch mocnych zagranicznych zawodników, ale i tak zapewne wysoko zawiesi nam poprzeczkę. Oczywiście, naszym celem jest zwy-

cięstwo. Chcemy postawić kropkę nad „i” w pierwszej rundzie rywalizacji i zakończyć ją na pierwszym miejscu w tabeli. U nas też nie będzie kadrowicza Jakuba Domurada, który jest w Chinach na Pucharze Świata, ale udało się skompletować dobry skład. Zapowiadają się duże emocje. Serdecznie zapraszam kibiców do wspierania naszych pięściarzy. Mam nadzieję, że pokażemy się z dobrej strony i wygramy - powiedział Daniel Adamiec, trener Wojskowego Klubu Bokserskiego Rushh Kielce. ©©